Kuryer Poznański.

Nr. 78. Redaktor odpowiedzialny **Wtorek, 6 kwietnia 1880.** Nikazy Gruszczyński. **Rok IX**

„Kuryer Poznański“ wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych. Przedpłata kwartalna wynosi w mieście 7 marek 50 fen., w cesarstwie niemieckiém 9 marek 15 fen., w Austryi i Węgrzech 6 guldenów, we Francyi, Belgii Szwajcaryi i Włoszech 18 franków, w innych krajach cena prenumeracyjna z doliczeniem odnośnego portoryum. — **Biuro redakcyi** przy placu Wilhelmowskim Nr. 18 w podwórzu (na lewo) na pierwszem piętrze. **Ekspedycya** przy placu Wilhelmowskim Nr. 18 w podwórzu (na prawo) na pierwszém piętrze w drukarni Jarosława Leitgebra. — **Ogłoszenia** przyjmują się w ekspedycyi jako też u pp. R. Mosse w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hali, Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu; Haasenstain & Vogler w Hamburgu, Bazylei, Berlinie, Wrocławiu, Kamienicy (Chemnitz), Gdańsku, Dreźnie, Erfurcie, Frankfurcie, Genewie, Hali n. S. Hanowerze, Kolonii Lausanne, Lipsku, Lubece, Norymberdze Pradze, Stuttgardzie, Wiedniu, Zurychu; Daube & Comp. w Frankfurcie; H. Albrecht w Berlinie, Friedrichstrasse Nr. 74; Havas Laffite & Comp. w Paryżu, place de la Bourse 8. — Cena inseratów wynosi od wiersza drobnego siedmiołamowego 15 fen., Reklamy 30 fen., tłomaczenie na język polski bezpłatnie.

POZNAŃ, 5 kwietnia.

Angielskie wybory do parlamentu stanowią dziś jedyną prawie kwestyą, która w téj chwili zajmuje niemal wyłącznie uwagę świata politycznego, i jedyny prawie materyał, który dziennikarstwo na wszystkie obrabiając strony, najrozmaitsze na przyszłość wysnuwa kombinacye i ustawia horoskopy polityczne. Według ostatnich telegramów londyńskich, zwycięstwo stronnictwa liberalnego jest tak stanowcze i wielkie, iż wprawia w zdumienie samych nawet zwycięzców. Zwycięstwo to przyznają liberałom wszystkie dzienniki angielskie bez względu na kierunek i zasady, jakie wyznają. Ministeryalny Standard w tonie melancholijnym skarży się na niewdzięczność i krótką pamięć kraju względem zasług dzisiejszego gabinetu, a Times, który zwykł płynąć z prądem opinii publicznéj, przypomina upadającemu gabinetowi lorda Beaconsfielda, jak znikomemi są sprawy ziemskie i jak rychło przemija wszelka chwała tego świata. I w ostatnich dwóch dniach, jak się po biblijnemu wyraża organ ten City londyńskiéj, odbierał lord Beaconsfield same Hiobowe wieści. Do północy dnia 3 b. m. znany był, jak opowiada telegram londyński, rezultat z 356 okręgów wyborczych; z obranych kandydatów należało 231 do partyi liberalnéj, a 123 do konserwatywnéj. Do tego czasu zdobyli liberalni 67 krzeseł poselskich, konserwatywni tylko 18. Pierwsi odnieśli świeżo zwycięstwo w następujących okręgach: w Warrington, New-Ross, Salisbury, Wareham, Gravesend, Londynie, Northampton (kwa krzesła), York, gdzie został pobity kandydat rządowy, sekretarz stanu dla Irlandyi, sir Lowther, daléj w Christchurch i Dundee. Nawet w okręgu Aylesburg, miejscu rodzinném lorda Beaconsfielda, został obrany liberalny Natan Mayer Rothschild; w tym samym okręgu przepadł również drugi kandydat konserwatywny, pobity przez kandydata stronnictwa liberalnego, p. Russela; w okręgu Scarborough wyszło również z urny wyborczéj dwóch posłów liberalnych. — Jak się dowiaduje Oserver, nie jest dotąd rzeczą postanowioną, czy dzisiejsze ministerstwo natychmiast ustąpi, czyli też czekać ma na wotum nowego parlamentu; w każdym razie kwestya ta wątpliwa zostanie rozstrzygnięta, skoro tylko znana będzie dokładnie większość liberalna. Po ogłoszonym rezultacie wyborów, które się odbyły zeszłego piątku, wyjechał natychmiast osobny kuryer do królowéj Wiktoryi, bawiącéj w Niemczech. Wspomniany dziennik angielski donosi w końcu, że Gladstone nie ma ochoty wstąpić do gabinetu i że popierać tylko będzie w sposób lojalny swych zwolenników, Granvilla i Hartingtona.

Rezultatem wyborów angielskich zajmuje się w téj chwili najwięcéj prasa niemiecka, która nie dawno jeszcze temu doradzała, jakeśmy to widzieli, wyborcom angielskim, aby pozostawili u steru rządów dotychczasowy gabinet, jeżeli leży im na sercu honor i wielkość własnego kraju i jeżeli niechcą zakłócić pokoju europejskiego. Ta sama prasa, zmuszona dziś zaliczyć gabinet lorda Beaconsfilda do umarłych, rozstrząsa kwestyą, który z naczelników stronnictwa liberalnego obejmie tekę pierwszego ministra i sprawować będzie de facto rządy Anglii. Tak niemieckie, jak i austryackie dzienniki pocieszają się jedynie tém, że królowa Wiktorya już to z osobistych już to z politycznych względów nie będzie mogła powierzyć kanclerstwa Gladstonowi, jako mężowi, który niejednokrotnie kompromitował stanowisko Anglii w obec innych mocarstw europejskich. Były premier angielski — pisze National Ztg. — już z tego powodu nie może zająć pierwszego miejsca w przyszłym gabinecie, ponieważ sam osobiście agitował przeciw thorysomi, mianowicie przeciw Beaconsfieldowi. Do rządów nie dopuści go, zdaniem tegoż dziennika prawe skrzydło stronnictwa liberalnego, właściwi whigowie, ponieważ Gladstone przez swe występowanie nie jedną już klęskę na nich sprowadził. Najwięcéj widoków do zajęcia wpływowych i decydujących stanowisk w rządzie, mogą mieć, według przypuszczenień umiarkowanych dzienników whigowskich, earl Granville, przywódzca opozycyi liberalnéj w Izbie lordów, i margrabia Hartington, z których pierwszy zostałby pierwszym ministrem, drugi objąłby tekę ministra spraw zagranicznych, a p. Gladstone, co najwięcéj, otrzymałby kanclerstwo skarbu.

Prasa rosyjska uniesiona jest dotychczasowym rezultatem wyborów angielskich. Nord brukselski widzi w nim zupełne zwycięstwo stronnictwa liberalnego i podaje listę przyszłych ministrów angielskich. Wiedeńskie dzienniki zauważają, że radość ta zagranicznego organu rosyjskiego zupełnie jest uzasadniona. Indyjska polityka kliki gladstonowskiéj — pisze Presse — daje Rosyi wszelką gwarancyą, że odtąd będzie miała wolne ręce w Azyi środkowéj.

Trudno w rzeczy saméj zaprzeczyć, że w téj chwili układa się wszystko według życzenia Rosyi. Abdurrahman han, protegowany przez Rosyą pretendent do tronu afgańskiego, wyruszył, jak donosi telegram z Teheranu, na czele swéj armii z Kuavuz, prowincyi leżącéj w Turkestanie afgańskim, i maszeruje przez Gora i Neczarod wprost na Kabul.

Ale nie tylko w Azyi, ale i w Europie sprzyja szczęście Rosyi. Stosunki jéj do Niemiec z dniem każdym coraz bardziéj się polepszają. W prasie austryackiéj występuje coraz więcéj na jaw nieufność do polityki berlińskiéj. W rządowych sferach niemieckich — pisze korespondent berliński Presse — wyrobiło się to przekonanie, iż nieporozumienie pomiędzy Rosyą a Francyą z powodu sprawy Hartmanna jest większe, aniżeli początkowo sądzono. Rząd niemiecki korzysta z tego, a nawet, jak się wspomniany korespondent z „najwiarogodniejszego źródła“ dowiaduje, powiadomił gabinet wiedeński, że zbliżenie się jego do Rosyi nie powinno w Austryi budzić podejrzenia i obawy, i że dotychczasowy stosunek austryacko-niemiecki nic na tém nie ucierpi, tak samo, jak nie ucierpiała na tém entente rosyjsko-niemiecka przez przystąpienie do niéj Austryi przed czterema laty. Na zbliżenie to Niemiec do Rosyi miał także wpłynąć pomiędzy innemi rezultat wyborów angielskich. W Berlinie, pisze w końcu korespondent, sądzą, że Rosya tém śmieléj teraz zacznie występować w kwestyi wschodniéj, ponieważ pewną jest rzeczą, że przyszły liberalny gabinet angielski nie będzie jéj stawiał na tém polu najmniejszych trudności. To zbliżenie się Niemiec do Rosyi nie pozostaje bez wpływu i na giełdę. Dzienniki donoszą, iż w dniu 3 b. m. ruble na targu berlińskim podniosły się o 1 i pół procent i są więcej, aniżeli przedtém poszukiwane; zakupna na terminy majowe odbywają się ze zwyżką 3 marek na stu rublach.

W urzędowych sferach wiedeńskich zapanować miał, jak telegrafują do Berliner Tageblatt, wielki niepokój. Upadek gabinetu Beaconsfielda, w którym Niemcy i Austrya widziały na pewno swego przyszłego sprzymierzeńca, wprawia to ostatnie mocarstwo w przykre bardzo położenie i niweczy od razu całą jego politykę wschodnią. Niemcy, utraciwszy spodziewane przymierze z Anglią, wynagrodzą sobie łatwo straty i zyskają przyjaźń rosyjską, jeżeli patrzeć będą przez szpary, jak Rosya szerzyć będzie wpływ na półwyspie bałkańskim. Inaczéj rzecz ma się z Austryą. Ta, wciągniona przez Niemcy na nowo do téj entente rosyjsko-niemieckiéj, smutną odgrywać będzie rolę, zostając na łasce i niełasce dwóch niepewnych swych sąsiadów. Takie mniéj więcéj wysnuwają wnioski te dzienniki, które kiedyś przestrzegały Austryą, aby nie ufała Niemcom i raczéj szukała wsparcia w Paryżu a nawet w Petersburgu. Czy kombinacye te sprawdzą się, trudno dziś decydować, pewną jest wszakże rzeczą, że ostateczny wynik wyborów angielskich nie pozostanie bez wpływu na przyszły rozwój wypadków. Angielscy wyborcy, — pisze jeden z dzienników niemieckich, mogą być słusznie dumnymi, że w rękach swych dzierżą dziś losy Europy. Od kilku tysięcy kramarzy i szewców angielskich zależeć będzie przyszła konstelacya polityczna na całéj niezmiernéj przestrzeni od granic Indyi aż do kanału, czy dobry jest taki system polityczny, który decyzyą najważniejszych spraw politycznych oddaje w ręce niewykształconych tłumów i dyletantów politycznych, mających na oku własne jedynie interesa, nie chce ów organ rozstrzygać, i konstatuje tylko, że mieszczaństwo angielskie przeniosło frazesy liberalne Gladstona nad mądrą i dzielną politykę lorda Beaconsfielda.

Włochy przyjęły z wielką radością zwycięztwo stronnictwa liberalnego w Anglii. Radość tę wyraził sekretarz jeneralny włoskiego ministerstwa spraw zagranicznych w rozmowie, jaką miał z korespondentem Wiener Allgem. Ztg. Hr. Maffei, jak donosi telegram, oświadczył owemu dziennikarzowi, iż Anglia i Włochy trzymają teraz wspólnie w swém ręku przyszłość Europy. Opinią tę wysokiego urzędnika włoskiego bardzo źle przyjęto we Wiedniu, tak iż Popolo Romano uważał za konieczne zaprzeczyć wiarogodności podanych przez korespondenta szczegółów rozmowy. Pisze on, że hr. Maffei mówił wprawdzie o stósunku Włoch do Anglii, ale wobec owego korespondenta wypowiedział to jedynie zdanie, iż rząd włoski pragnie utrzymać w każdym razie dobre stósunki z Anglią bez względu na to, jakie stronnictwo angielskie wyjdzie zwycięzko z urny wyborczéj, czy lord Beaconsfield, czy téż Gladstone stać będzie na czele rządu.

Zwycięztwo stronnictwa liberalnego w Anglii pokazuje się już w skutkach swych w Bułgaryi. Książę Aleksander, zagajając w dniu wczorajszym skupczynę bułgarską, wypowiedział mowę, w któréj z niezwykłą ostentacyą wyrażał wdzięczność i podnosił zasługi, jakie Rosya i monarcha jéj położył około Bułgaryi. Przebieg pierwszego posiedzenia skupczyny bułgarskiéj w następujący sposób opisuje telegram z Sofii. Przed południem w dniu wczorajszym odbyło się w katedrze sofijskiéj uroczyste nabożeństwo, na którém odśpiewano „Te Deum.“ Księcia Aleksandra, kiedy wstępował do sali posiedzeń, powitała skupczyna okrzykami, pełnemi sympatyi i entuzyazmu. Przy otwarciu było obecném całe ciało dyplomatyczne. Książę Aleksander, zasiadłszy na tronie, odczytał mowę, w któréj na wstępie wspomniał w gorących słowach o swéj podróży do Rosyi i o przyjęciu serdecznem, jakiego doznał na dworze rosyjskim. Następnie przypomniał po kilkakroć i główny kładł przycisk na interes, jaki ma cesarz Aleksander w pomyślnym rozwoju stósunków w Bułgaryi. Wspomniawszy następnie o dobrych i przyjaznych stósunkach Bułgaryi do mocarstw zagranicznych, przeszedł do spraw wewnętrznych kraju i dowodził, jak dla Bułgaryi koniecznem jest dobre prawodawstwo, które zapewnić jedynie jest zdolne dalszą jéj organizacyą i zabezpieczyć trwałą podstawę dalszego rozwoju. W tym celu przedłożone zostaną skupczynie 15 projektów do ustaw, które odnosić się będą do organizacyi sądów policyjcych, wyższych i niższych szkół, podatku gruntowego i ustanowienia banku narodowego. W końcu wspomniał książę o rozporządzeniach, jakie wydał rząd jego w celu przytłumienia rozbójnictwa, grasującego w wschodnich mianowicie stronach księstwa bułgarskiego. Mowę tronową przyjęła skupczyna bardzo przychylnie.

Sułtan turecki potwierdził w dniu 3 b. m. uchwałę Rady ministeryalnéj, przez co przyjął propozycye, jakie była Czarnogóra stawiła w swym kontr-projekcie względem zamiany terytoryalnéj.

Obiegającą od kilku dni po pismach wiadomość o przedłożeniu cesarzowi Aleksandrowi przez prezesa rosyjskiéj Rady ministrów, Wałujewa, projektu do ukazu o zwołaniu zgromadzenia doradczego, w któremby wzięli udział reprezentanci wszystkich stanów, potwierdza korespondent warszawski Czasu krakowskiego. W skład tegoż zgromadzenia mają wejść także reprezentanci stanów Królestwa Polskiego. Wiadomość tę potwierdza również założona w tych dniach w Paryżu Agence Franco-Russe, któréj telegram opiewa: „Co chwila oczekują w Petersburgu ogłoszenia ukazu, mocą którego miejskie dumy, szlachta, duchowieństwo i czterech z każdéj gubernii delegatów powołanych zostanie, aby pod przewodnictwem Wałujewa wypracować konstytucyą. Ta wiadomość, która od dziś rana (30 marca) obiega miasto, sprawia głębokie i korzystne wrażenie.“

---

* **Do sejmu** prowincyonalnego, który tutaj wczoraj rozpoczął swą tegoroczną sesyą, zanieśliśmy już prośbę o zajęcie się sprawą mniejszych własności tak pod względem udzielania właścicielom pożyczek Ziemstwa kredytowego, jako też pod względem uregulowania prawa spadkowego. Dziś wspólnie z innemi pismami zwracamy uwagę szan. posłów na zakład imienia ś. p. Garczyńskiego. Fundusz tego imienia przeznaczony pierwotnie na akademią rycerską, użyty został przed kilku laty na zakład wspierania podupadłych rodzin szlacheckich, które za pewne wkupno otrzymują w niém mieszkanie i utrzymanie. Nie wchodzimy w szczegóły, ale konstatujemy, że i tutaj równouprawnienie nie bywa zastósowane i że w zakładzie, fundowanym przez Polaka, dyrygent i lekarz są Niemcami, a administracya niemiecka. Zachodzą pono i inne niedostatki, o których członkowie sejmu zapewne już powiadomieni zostali i na które zwracamy łaskawą ich uwagę.

XXI Sejm prowincyonalny

W. Ks. Poznańskiego.

Wczoraj po nabożeństwie uroczystém w kościele farnym dla katolików, a w kościele ewangielickim św. Pawła dla ewangielików, zgromadzili się posłowie o godzinie pół do 1 w sali posiedzeń gmachu stanów prowincyonalnych. Królewski komisarz, prezes naczelny i rzeczywisty tajny radzca Günther, zagaił sejm następującą przemową:

Szanowni Panowie!

Podczas ostatniego zebrania załatwiliście tylko zbyt nagłące sprawy; teraźniejszy sejm zajmie w obszerniejszym zakresie czynność Waszę.

Izba posłów przy obradach nad wnioskiem o ustawie o dziedzictwie posiadłości ziemskich w Westfalii i kilku powiatach prowincyi nadreńskiéj, uchwaliła zawezwać rząd, aby przedłożył obu Izbom sejmu w razie potrzeby i dla innych prowincyi projekta w sprawie uregulowania dziedzictwa w posiadłościach wiejskich na przypadek śmierci bez testamentu. Najwyższy dekret propozycyjny wzywa Was, abyście zbadali, czy w tym kierunku w naszéj prowincyi istnieje jaka potrzeba; w danym razie, należy Wam się zastanowić nad sposobem załatwienia téj sprawy. Odnośny projekt zostanie Wam przedłożony.

Daléj będziecie się Panowie zajmowali stósownie do takiegoż Najwyższego dekretu, regulaminem o ulokowaniu dzieci pozbawionych opieki. Według § 13 ustawy z dnia 13 marca 1878 bliższe określenie o téj gałęzi administracyi porucznéj związkom komunalnym, należy uregulować na podstawie regulaminów wydanych przez reprezentantów tychże związków. Regulaminy te potrzebują pod pewnym względem zatwierdzenia ministeryalnego. Projekt takiego regulaminu przedłożony Wam będzie do uchwalenia.

Daléj przedłożony Wam będzie projekt o założeniu banku rentowego w celu popierania kultury krajowéj (Landeskultur-Rentenbank). Ustawa z dnia 13 maja 1879 nadaje związkom prowincyonalnym prawo zakładania takich banków na pewne cele. Od Waszéj uchwały zależeć będzie, czy, a względnie w jakim zakresie bank taki w prowincyi ma powstać.

Dalsze projekta dotyczą wyborów w Najwyższym dekrecie propozycyjnym wzmiankowanych i innych, które Wy sam zaproponujecie; zmiany kilku postanowień regulaminu dla towarzyszenia ogniowego W. Ks. Poznańskiego, założenia prowincyonalnéj szkoły uprawy łąk, zmiany postanowień normujących a dotyczących budowy dróg sztucznych, użytku kilk żwirówek prowincyonalnych pod koleje drugorzędne, spor ządzenia inwentarza pomników budowy po prowincyi, prow ncyonalnych miejsc wolnych w zakładzie Samarytańskim w Caschnitz itp.

Sprawozdania o działalności zarządu administracyjnego stan w prowincyonalnych przedłożone Wam również będą wraz z potrzebnemi wykazami. Przekonacie się Panowie, jak ię spodziewam, że Wasze organa administracyjne pomim ustawicznie wzrastających wymagań zadanie swe zupełn wypełniły.

Przy obradach Waszych będę Wam, stósownie do Waszyc życzeń, według sił pomocnym.

Dodając nadto, że na oba bezpośrednie adresy 20 sejmu prowincyonalnego, dotyczące rewizyi ustawy o podatku procederwym i zaprowadzeniu pieczęci urzędowych dla władz komunalnéj administracyi prowincyonalnéj, otrzymaliśmy odmowną odpowiedź, oddaję Panu, Panie Marszałku, Najwyższy dekret propozycyjny z dnia 27 marca rb. i ogłaszam w imieniu Jego cesarskiéj i królewskiéj Mości 21 sejm prowincyonalny W. Ks. Poznańskiego za otwarty.

Marszałek sejmu odpowiadając król. komisarzowi wyraził w imieniu całéj dzielnicy życzenia jednolitéj stanowéj administracyi, jakiéj żażywają inne części kraju i tak zakończył swe przemówienie:

„Jeżeli pod koniec ostatniego sejmu można było wyrazić nadzieję, że osięgnięcie tego celu nie jest zbyt dalekie, to członkowie obecnego sejmu, nie będą mogli stłumić pewnego rozczarowania, żeśmy nam nie dano sposobności rozpoczęcia obrad nad takim projektem. Uznajemy, że ze względu na przedłożone obecnie sejmowi krajowemu projektu przedłożenie takież byłoby przedwczesne, żywimy jednakże nadzieję, że sam rząd król. uznaje zaprowadzenie takiéj (autonomicznéj) administracyi i usunięcie obecnego rozdrobnienia za potrzebne i że stósownie do tego następcy nasi będą tak szczęśliwi, iż ujrzą się w możności rozpoczęcia tak błogiego dzieła. Nadzieję tę gruntujemy w niemałéj części na téj ufności, że interesa naszéj dzielnicy znajdują w W. Ekscelencyi tak życzliwe jak fachowe ocenienie. Ta ufność pozwala nam się spodziewać, że to, co my uważamy za niezbędnie konieczne, także i W. Ekcelencya jako takie zaleci i popierać będzie. W téj nadziei, z uczuciem miłości do naszéj dzielnicy (Heimath) i obowiązku strzeżenia interesów jéj ludności przystępujemy do pracy — która z tego punktu widzenia pojęta, wyjdzie, mam w Bogu nadzieję, na korzyść W. Ks. Poznańskiego.“

Wspomniawszy w swém sympatycznem przemówieniu o śmierci członka sejmu kupca Kleemanna ze Wschowy, wyraził p. marszałek radość sejmu z tego powodu, że 21 sejm prowincyonalny W. Ks. Poznańskiego ma zaszczyt po długiéj przerwie liczyć w swém gronie członka dostojnéj rodziny Radziwiłłów i powitał serdecznie księcia ordynata Ferdynanda Radziwiłła. W końcu wzniósł okrzyk na cześć cesarza i króla. Po odprowadzeniu król. komisarza rozpoczęto obrady.

Król. dekret propozycyjny.

My Wilhelm z Bożéj łaski król pruski witamy najmiłościwiéj Nasze wierne Stany Wielkiego Księstwa Poznańskiego, zebrane na sejm prowincyonalny i przesyłamy mu następujące propozycye do obrad i załatwienia.

1) Dnia 1 lipca rb. kończy się mandat trzech członków deputacyi dla spraw domicylnych (Heimathswesen) i ich zastępców, wybranych dnia 30 czerwca 1877 r. przez sejm tamtejszy prowincyi według § 41 ustawy z dnia 8 marca 1871 r. dotyczącéj wykonania ustawy związkowéj o siedzibie, do któréj jest przywiązany obowiązek wspierania potrzebujących (Unterstützungswohnsitz) (Zbiór praw pag. 130). Nasze wierne Stany zechcą przeto podjąć nowy wybór 3 członków i ich zastępców na dalsze trzechlecie, to jest od dnia 1 lipca 1880 roku do 30 czerwca 1883 r.

2) Daléj wybierą Stany nowych członków i zastępców należących do prowincyi komisyi dla klasyfikowanego podatku dochodowego i to stósownie do artykułu I § 24 ustawy z 25 maja 1873 r. dotyczącéj zmiany ustawy z dnia 1 maja 1851 r. o zaprowadzenie klasycznego i klasyfikowanego podatku dochodowego (Z. pr. pag. 213). Co się tyczy liczby członków i ich zastępców, jaką do poszczególnych komisyi obwodowych wybrać należy, — jako też co się tyczy innych okoliczności, jakich przy wyborach przestrzegać należy, — zakomunikuje Nasz komisarz wiernym Stanom bliższe wiadomości.

3) Daléj stósownie do § 30 num. 4 ustawy wojskowéj Rzeszy niemieckiéj z dnia 2 maja 1874 (Reichs-Gesetz-Blatt pag. 45) i do § 2 num. 6 pierszéj części (Ersatzordnung) niemieckiéj ustawy wojskowéj z dnia 27 września 1873 — przedsięwezmą wierne Stany Nasze wybór cywilnego członka i zastępcy do poszczególnych wyższych komisyi rezerwowych (Ersatzkomissionen).

4) Wskutek uchwały Izby dep. z dnia 3 grudnia r. z. dotyczącéj wydania ustawy o dziedziczeniu dóbr ziemskich we Westfali i w powiatach nadreńskich, Rees, Essen, Duisburg i Mühlheim nad Ruhrą, przedłożone będzie wiernym Stanom Naszym wezwanie, aby wypowiedziały zdanie swoje, czy i w jaki sposób objawiła się w W. Ks. Poznańskiém potrzeba zmiany prawnego dziedzictwa włościańskich gospodarstw. W razie, gdyby na to pytanie odpowiedź wypaść miała potakująco, — zechcą Stany wyrazić, w jaki sposób potrzebie téj zadość uczynić należy.

5) Wierne Stany Nasze uchwalą regulamin, który stósownie do § 13 z d. 13 marca 1878 r. o ulokowaniu opuszczonych dzieci (Zbiór pr. pag. 132) wydany być powinien.

Co się tyczy bieżącéj administracyi stanowéj zakomunikuje Stanom potrzebne wiadomości nasz komisarz.

Czas trwania sejmu prowincyonalnego oznaczyliśmy na 2 tygodnie.

Pozostajemy Naszym wiernym Stanom miłościwie przychylni.

Dan w Berlinie 27 marca 1880.

L. S.

podp. Wilhelm.

Kontrasign. Oton hr. Stolberg. Kameke. Hofmann. hr. na Eulenburgu. Maybach. Bitter. Puttkamer. Lucius, Friedberg.

Do stanów Wielkiego Księstwa Poznańskiego na sejm prowincyonalny zebranych w Poznaniu.

Do sejmu prowincyonalnego nadesłano następujące projekta:

1) Projekt do ustawy o przymusowém kształceniu dzieci, pozbawionych opieki.

2) Sprawozdanie i wnioski prowincyonalnéj komisyi administracyjnéj.

4262/1880

3) Sprawozdanie o administracyi prowincyonalnego i powiatowego funduszu dotacyjnego.

4) Ogólne sprawozdanie o obecnym stanie ogniowego stowarzyszenia asekuracyjnego.

5) Sprawozdanie dyrekcyi prowincyonalnéj kasy, dającéj zapomogi.

6) Projekt zmiany § 50 regulaminu z 9 września r. 1863, dotyczącego ogniowego stowarzyszenia asekuracyjnego.

7) Roczne sprawozdanie, odnoszące się do administracyi funduszu przeznaczonego na wspieranie ubogich i osób znajdujących się w domu poprawy.

8) Sprawozdanie komisyi o budowie szos i dróg.

9) Sprawozdanie a) o zniesieniu opłaty na moście Warty w Śremie; b) o odnowionym funduszu tego mostu.

10) projekt o zużytkowaniu szosy prowadzącéj z Leszna do Borku i Jarocina w celu zbudowania kolei żelaznéj z Leszna do Jarocina.

11) Memoryał o ustawach z 17 maja 1871, odnoszących się do zakładania dróg sztucznych.

12) Projekt dotyczący uregulowania dziedzictwa w zagrodach wiejskich.

13) Etat ogólny na r. 1880—81 dla administracyi, zajmującéj się ubogimi kraju i domami poprawczemi.

14) Projekt zwiększenia pensyi dla dwóch sekretarzy w wydziale dla ubogich.

15) Projekt ustanowienia asystenta-sekretarza w wydziale dla ubogich.

16) Projekt ustanowienia asystenta w Kościanie przy domu roboczym i zakładzie przeznaczonym dla ubogich.

17) Memoryał o założeniu banku rentowego kultury krajowéj.

18) etat administracyi prowincyonalnéj W. Ks. Poznańskiego.

19) Wiadomości o gmachu stanów prowincyonalnych.

20) Układ w sprawie budowy kolei z Nowego Tomyśla do Bolewic.

Prawnie czy nieprawnie?

Sprawa nieupoważnionych przez rząd kongregacyi wstępuje obecnie w nową fazę. Dekrety z 28 marca wywołały ze strony rewolucyonistów grzmot oklasków, ze strony czerwonego radykalizmu okrzyk oburzenia na brak energii rządu; katolicy wreszcie tak środki proponowane przeciw Jezuitom, jako też zamiary rządu względem innych kongregacyi uznali za nieprawne, za gwałt, dokonany kosztem wolności obywatelskiéj. Dziś ta burza ucichła, objawy pierwszego wrażenia ustępują miejsca zimnéj rozwadze i obliczaniu następstw, jakie krok rządu francuzkiego, podjęty pod względem zakonów, wywoła.

Zakonnicy postanowili spokojnie czekać upłynięcia terminu, czyli zwłoki dekretem rządowym obwieszczonéj. Po upływie tego terminu nastąpić musi ze strony rządu rozwiązanie kongregacyi przemocą; gdy rząd się do tego kroku posunie, wtedy kongregacye chwycą się drogi prawnéj i postępowania sądowego, które koniecznie na ich korzyść wypaść musi, chyba że rząd nie uzna kompetencyi sądu i odda sprawę pod rozstrzygnięcie Rady stanu i każe jéj decydować według znanéj zasady stat pro ratione voluntas. Przeciw gwałtowi i przemocy słaba niewinność obronić się nie może.

Ze stanowiska prawnego, które tu jedynie rozstrzyga, zachodzi pomiędzy kongregacyami przez rząd uznanemi a pomiędzy kongregacyami nie cieszącemi się tą łaską ta różnica, że pierwsze uważane są wobec prawa za osoby jurystyczne, czyli prawne, drugie zaś przywileju tego nie mają. Uznanie rządowe nadaje jakiemuś stowarzyszeniu przywiléj egzystencyi prawnéj, — nieuznanie pociąga za sobą jedynie odmówienie tego przywileju, ale bynajmniéj nie uprawnia rządu do rozwiązania tego stowarzyszenia. Kongregacye uznane mogą jako takie, t. j. jako kongregacye, na własne imię kupować, sprzedawać własność nieruchomą przed notaryuszem, mogą przyjmować darowizny lub w własném imieniu darować innym, jak to naprzykład czynią Bracia nauki chrześciańskiéj, Siostry miłosierdzia i t. d. Kongregacye nieuznane przez rząd nie mają tego przywileju i dla tego akt notaryalny, przekazujący jakąś własność kongregacyi Marystów, Dominikanów, Jezuitów byłby nieważny i niebyły, gdyż taka kongregacya prawnie jako osoba jurystyczna nie istnieje. Wobec prawa istnieją tylko tak przełożeni, jak i członkowie téj kongregacyi jako obywatele x, y, z, którzy mogą każdy z osobna wykonywać prawa obywatelskie, np. brać udział w wyborach i korzystać ze wszystkich praw obywatelskich, ale którzy jako całość osoby jurystycznéj tworzyć nie mogą.

Takie jest znaczenie słów „autoryzowany i nieautoryzowany“ — a najfałszywszém jest mniemanie, jakoby nieupoważnienie przez rząd jakiegoś stowarzyszenia równało się zakazowi jego. Bardzo słusznie wywodzi Gazette de France, że brak egzystencyi prawnéj nie jest bynajmniéj tém samém, co egzystencya bezprawna, czyli prawu się sprzeciwiająca. Tak samo i w Prusiech stowarzyszenie jakieś może nie posiadać praw korporacyjnych, ale mimo to, jeżeli tylko wypełnia przepisy ustawy o stowarzyszeniach, jest zupełnie upoważnione do bytu i działania w swoim zakresie.

Jakie przepisy względem stowarzyszeń istnieją we Francyi, jakim prawom podlegają w téj mierze kongregacye? Artykuł 291 kodeksu karnego, na który się dekret z 28 marca kilkakrotnie powołuje, brzmi dosłownie: „Zadnego towarzystwa, liczącego więcéj nad 20 członków, których zadaniem jest zbierać się codziennie lub w dniach oznaczonych, celem zajmowania się sprawami religijnemi, literackiemi, politycznemi itd., nie wolno tworzyć bez pozwolenia rządu.

W rachubę wyżéj podanéj cyfry nie wchodzą osoby mieszkające w domu, w którym rzeczone towarzystwo odbywa swe zebranie.“

Artykuł 291 kodeksu karnego, regulujący sprawę stowarzyszeń, znosi tém samém wszystkie dawniejsze rewolucyjne ustawy z Messidorów i Germinalów, a ponieważ po uchwaleniu tego artykułu żadna inna ustawa go nie zniosła, ani nie ograniczyła, przeto ze stanowiska karno-prawnego on sam decyduje. Ponieważ członkowie kongregacyi przez rząd nieuznanych jako obywatele Francyi mają zupełne prawo do kohabitacyi w jednym i tym samym domu, w liczbie takiéj, na jaką tylko przepisy sanitarne pozwalają; — ponieważ w liczbie większéj nad 20, ani nawet w ogóle w żadnych innych lokalach i domach się nie zbierają, przeto prawo karne zaczepić ich ani karać nie może. Jasno i otwarcie wypowiedział to jeneralny prokurator p. Bertauld, członek lewicy senatu i nieprzyjaciel kongregacyi zakonnych, na posiedzeniu senatu z dnia 27 lutego roku bieżącego.

Członkowie kongregacyi przez rząd nieuznanych, mając prawo kohabitacyi, czy mają także prawo nauczania i urządzania szkół? Mają niezawodnie według istniejących przepisów prawnych. Radykalizm francuzki byłby ich dawno wypędził ze wszystkich szkół, gdyby był miał prawo po za sobą. Takiego prawa dotychczas nie było i nie ma, gdyż p. Ferry, który je chciał stworzyć w artykule 7 swego osławionego projektu szkólnego, czyli raczéj, który je chciał przemycić w rzeczonym projekcie, przepadł z kretesem w senacie i zamiaru swego nie dopiął.

Zakony tedy katolickie we Francyi mają po za sobą prawo i sprawiedliwość. Rządowi zaś nie pozostaje nic innego, albo wejść na drogę prawną, udać się do sądów karnych i ponieść tyle klęsk, ile procesów wytoczy kongregacyom przez siebie nieuznanym, albo téż chwycić się środka brutalnéj przemocy. A i w takim razie na cóż się narażają urzędnicy państwa? Każdy urzędnik, dopuszczający się gwałtu i bezprawnego czynu wobec wolnego obywatela, karany być ma dymisyą, jednoroczném więzieniem i 500 fr. grzywien, minister zaś, z którego rozkazu czyn podobny podjęty został, skazany ma być na wygnanie z kraju.

Spodziewać się należy, że we Francyi nie brak jeszcze sprawiedliwych sędziów, którzy nawet wobec rządu i urzędników będą mieli odwagę wymierzyć sprawiedliwość słabym i uciśnionym. Pomiędzy urzędnikami samymi znajdują się już ludzie, nie chcący przyłożyć ręki do nieuczciwego dzieła. I tak radzca prefekturalny departamentu Pas de Calais, Wiktor Dompierre d'Hornoy, wniósł do ministra spraw wewnętrznych o uwolnienie ze służby, ponieważ jako b. uczeń Jezuitów nie może pogodzić z honorem swoim służyć rządowi prześladującemu jego nauczycieli, którzy go wychowali w najczystszéj miłości ojczyzny. Opinia publiczna, aczkolwiek steroryzowana we Francyi przez rewolucyonistów, oświadczy się zapewne przeciw gwałtowi, jakiego się rząd dopuścić zamierza, a oświadczy się mimo zakazów i gróźb rządowych, jakich się dopuścił minister spraw wewnętrznych zakazując w osobném piśmie do prefektów Radom jeneralnym wszelkich objawów i demonstracyi na niekorzyść dekretów z dnia 28 marca. Jeden gwałt rodzić musi koniecznie drugi.

KORESPONDENCYE KURYERA POZNANSKIEGO.

Berlin, 3 kwietnia.

(Niewinność uciśniona).

(dr.) Czytając w pismach waszych o ciągłym i nieustannym ucisku, jakiego wszędzie narodowość polska doznaje od Niemców, widząc z tego, co się dzieje w całéj Europie, jak wszędzie żywioł germański pragnie dominować, wciskać się i rej wodzić, jak w Rosyi aż się roi od Niemców, jak w Austryi pangermanstyczne zachcianki coraz śmieléj głowę podnoszą, jak groźba niemieckiego kanclerza strachem przejmuje ludy starego świata, — widząc to wszystko, trudno się powstrzymać od śmiechu, gdy pisma niemieckie zaczną zawodzić jeremiady na „ucisk i pomiatanie“, jakiego Niemcy wszędzie doznawać mają. Powodem do tych żalów i łez krokodylich jest zamknięcie teatru niemieckiego w Peszcie. Podczas, gdy w teatrze miejskim w Poznaniu, w grodzie Przemysława, na odwiecznie polskiéj ziemi nie wolno bez osobnego pozwolenia naczelnego prezesa grać w polskim języku, musi „pan świata“ — Niemiec wszędzie mieć swe osobne teatra, w Paryżu, w Peszcie, w Petersburgu, a skoro gdziekolwiek odmówią mu téj przyjemności, woła w niebogłosy, że wszystkie boskie i ludzkie prawa pogwałcone zostały. Zmuszać dzieci polskie do słuchania wykładu w języku niemieckim jest zdaniem wszystkich radzców ministeryalnych rzecz tak prosta, jak obręcz, ale gdy tylko Węgrzy wydadzą dekret, że szwabskie dzieci mają się uczyć węgierskiego języka, jako przedmiotu obowiązkowego, wtedy okrzyk grozy brzmi w całym niemieckim „Vaterlandzie.“ Posłuchajcie, jakie np. żale zawodzi Berliner Tagebl. z powodu wspomnianego powyżéj wypadku w Peszcie.

„Nienawiść Niemców święciła znów w Peszcie jeden ze swych licznych brutalnych tryumfów, i to tym razem w dziedzinie teatralnéj, która dotychczas uchodziła za międzynarodową (A w Poznaniu?!). Rada miejska postanowiła odjąć konsens teatrowi niemieckiemu i uchwaliła, aby go natychmiast zamknięto.“

Wiedeński korespondent tego pisma telegrafuje natychmiast w téj sprawie: „Uchwała peszteńskiéj Rady miejskiéj uważana tutaj jest jako nowy dowód madziarskiéj brutalności... Wszyscy mówcy oświadczyli, że nie życzą sobie i niepotrzebują ogniska kultury niemieckiéj w Peszcie, — że teatr niemiecki w Peszcie jest tylko filią teatrów wiedeńskich, pokrywających swe deficyty węgierskim groszem.“

Redakcya pisma berlińskiego oburza się jeszcze daléj na ten „skandal“ i pisze, co następuje:

Wystawmy sobie, że się znajdujemy w szkole. Tuzin bębnów (Rangen) w narodowym, brudnym stroju podnosi się wściekle ze swych ostatnich ławek i wypowiada posłuszeństwo wszelkiéj dyscyplinie. Od dawna nienawidzili oni już śmiertelnie wszystkie obce sprzęty szkólne, książki niemieckie, kałamarz niemiecki, pióra i atrament niemiecki, tablicę, globus, nawet rózgę niemiecką. Dla tego książki, pióra i kałamarze, tablicę, globus i rózgę rzucają w twarz zdumionemu nauczycielowi-Niemcowi, który spokojnie odchodzi, nie chcąc dłużéj być kulturtraegerem na Wschodzie (Lastträger der Kultur nach Osten). Notabene niewdzięczne dzieci wyrzucają Niemca i niemieckie sprzęty szkólne dopiero wtedy, gdy je sobie dobrze obejrzały i w ich miejsce inne porobiły przybory. Książki dla nich przepisano, a sprzęty szkólne przerobiono.

Piękna dla Niemców w Austryi gotuje się przyszłość. W Czechach i na Morawie zamykają niemieckie szkoły, tworzą czeskie wszechnice z czeskiemi dziejami, filologią, naukami przyrodniczemi i matematyką czeską. W Galicyi zaczynają witać Moskali jako „Braci-Słowian“ (!) — i to tymczasem po niemiecku, gdyż panslawistyczni „Bracia“ nie rozumieją się wzajemnie. W Tryeście srożą się na kupców niemieckich w imię Italii irredenty, a w Peszcie rozpoczęto walkę z niemieckim teatrem, nawymyślawszy się poprzednio przez lat 20 na Szwabów.

W końcu mści się żydowski organ na Słowianach banalnym dowcipem, którego tutaj nie powtarzamy ze względu na czytelniczki wasze. Przytoczyłem ten ustęp dosłownie, bo świadczy on o niezmierzonéj zarozumiałości Niemców, uważających wszystkie ludy za swych uczniów i konsumentów niemieckiéj kultury, którą objuczony bakałarz niemiecki dźwiga i roznosi ją na wschód i zachód. W zarozumiałości téj nie widzą Niemcy, jak Słowianie, Węgrzy i inne ludy rękami i nogami bronią się od tych danajskich podarków, narzucanych par force, z prawdziwie żydowską natrętnością. Co się Wielkopolski tyczy, to z pewnością na klęczkach dziękowalibyście Panu Bogu, gdyby was uwolnił od tych „Kehrów i Schlimbachów“, od „normalnych wyrazów“ i całéj „metody Luksa.“ Quod Deus bene vortat.

ZIEMIE POLSKIE.

* W czasie świąt wielkanocnych urządzają w Warszawie na placu Ujazdowskim różne zabawy ludowe. — Dniewnik Warszawski pochwaliwszy pobożność Warszawian i piękny zwyczaj polski czynienia składek na rzecz ubogich przy odwiedzaniu grobów, z powodu wzmiankowanych zabaw tak daléj mówi: „Cały ogromny plac Ujazdowski jak okiem rzucić, zalany ludem i co nas każdego z Rosyan najbardziéj zadziwia, to pewien rys charakteru ludu polskiego, na który patrzymy, my Rosyanie, jako na rzecz zadziwiającą, wcale nam nie znaną — a rysem tym jest przyzwoitość. Ani pijaków walających się na ziemi nie zobaczysz w tłumie, ani policyanci nikogo nie ciągną za ręce do kozy, ani ujrzysz, jak pijany mąż bije żonę swoję, ani też usłyszysz żadnéj kłótni lub słów obelżywych. — Wszyscy się bawią wesoło, jeden drugiemu nie uchybiając — słowem, zupełnie nie tak jak u nas. Jedna rzecz tylko nie mile oko uderza; oto rzemieślnik polski nosi tużurek, cylinder — przez co zabawy podobne nie mają prawie żadnéj cechy narodowéj.“ — Tenże sam Dniewnik nie może się nachwalić odczytów polskich na rzecz Towarzystwa osad rolnych. W ostatniem swém sprawozdaniu zachwyca się formalnie odczytami hr. Tarnowskiego z Krakowa o Janie Kochanowskim, któremu również oddaje wszelką sprawiedliwość, a nareszcie zwraca się do Rosyan zamieszkałych w Warszawie w tych słowach: „Kończąc nasze sprawozdanie, nie możemy na żaden sposób pominąć pewnéj naszéj czysto-rosyjskiéj kwestyi — kwestyi przedstawiającéj wielki pra-

Kiejstut.

Tragedya w pięciu aktach

przez

Adama Asnyka.

Oryginalny dramat historyczny na deskach naszéj sceny, do tego pióra tak sympatycznego dla wszystkich poety, jak Asnyk (El... y), — dramat odznaczony pierwszą nagrodą na konkursie, rozpisanym przez poznańskie Towarzystwo Przyjaciół Nauk: to doprawdy powodów aż nadto, aby zgromadzić do naszego maleńkiego teatru liczbę widzów, któraby go zapełniła od dołu do góry. Tak mniemaliśmy, i tego spodziewali się razem z nami wszyscy, dbający rzeczywiście o dobro polskiéj sceny w Poznaniu, a pragnący doczekać się z niéj prawdziwego przybytku polskiéj Muzy. Niestety, nadzieja ta, jak tyle już razy, zawiodła i w sobotę: na pierwsze przedstawienie Kiejstuta zebrało się osób — nie przesadzamy — około trzydzieści. Aleć trudno się rozprawiać ze smakiem szanownéj publiczności poznańskiéj, — może być, że na wtorkowe przedstawienie „Zemsty Nietoperza“ zbierze jéj się więcéj, czego zresztą pani Skirmuntowéj, na któréj benefis operetka ta ma być odegrana, szczerze życzymy. Habent sua fata theatra!

Nie zamyślamy tutaj rozbierać obszernie z wysokiego stanowiska krytyki dramatu, którego tytuł wypisaliśmy na czele. Nie pozwalają na to i szczupłe ramy pisma, przeznaczonego do bronienia polskich interesów w obec groźniejszego z dniem każdym niemieckiego żywiołu, brak do tego i odwagi redakcyi Kuryera, która nie może się oddać wśród gorącéj walki z mnogimi wrogami spokojnym studyom estetyczno-krytycznym. Zamiarem naszym jest jedynie rzucić kilka uwag, jakie się nam nasunęły przy pierwszém przedstawieniu dramatu znanego tak dobrze Wielkopolsce poety, zwrócić na ten utwór, bądź, co bądź niepośledni, uwagę szerszéj publiczności i zachęcić ją do przyjrzenia mu się własnemi oczami, gdy go dyrekcya naszego teatru, o czém nie wątpimy, w najbliższym czasie powtórzy.

Tragedya „Kiejstut“ drukowaną już była przed dwoma laty w Przeglądzie Polskim (zeszyt z maja i czerwca 1878 r.), ukazała się nadto w osobnéj odbitce, — to zwalnia nas, sądzimy, od dokładniejszego streszczenia tego utworu; zresztą kto ciekaw, prosimy na najbliższe jego przedstawienie. Przechodząc od razu in medias res, trudno zaprzeczyć, że dramat ten korzystniejsze sprawia wrażenie czytany, aniżeli na scenie, i to pono było przyczyną, że go dotąd ani w Krakowie, ani we Lwowie nie przedstawiono na deskach teatralnych. Nie brak wprawdzie w Kiejstucie scen efektownych, sprawiających na widzu potężne wrażenie, że tylko wspomnimy pierwszą scenę pomiędzy Aldoną a Konradem, odznaczającą się wysoką tragicznością, daléj scenę, w któréj Marya, siostra Jagiełły, dowiaduje się o śmierci swego męża, Wojdyłły, ostatnią scenę poniędzy Konradem i Kiejstutem w więzieniu itd., — atdi każdy przyzna, że główną zaletę tragedyi Asnykowéj stanowią: język poetyczny i szlachetny, myśli niekiely prawdziwie wzniosłe i wiersz bardzo piękny, — rzeczy na scenie bądź co bądź podrzędniejszéj wagi, które, aby w całéj wystąpić mogły pełni, wymagają nadzwyczaj starannego przedstawienia, na jakie ubogą w dramatyczne siły naszę zwłaszcza scenę nie stało.

Jako utwór sceniczny Kiejstut nie małe ma wady; akcya w nim nader niejednolita i rozwlekła brak na każdym kroku dramatycznéj jedności, wiele niedomagań w nakreśleniu charakterów. Już zawiązanie dramatycznego węzła nie dość jasne; widz pyta się, i słusznie, dla czego Jagiełło, dzierżący tron wielko-książęcy za zgodą i wolą Kiejstuta, buntuje się przeciwko szlachetnemu, jak się sam wyraża, stryjowi. Ne motywują jego postępowania słowa, jakie autor kłazie mu w usta:

„Jeślim się ważył w moich myślach długo,
To w mojém sercu tkwi przyczyna skrycie...
Mamże na niego iść z Niemcami w zmowie,
Na niego, co mi ojcowską koronę
Z błogosławieństwem osadził na głowie?
A jednak ze snu budzą mnie natchnione
Głosy, co czynów (?) żądają odemnie!“

Nie uniewinnia autora bynajmniéj ta okoliczność, że sprzysiężenie Jagiełły przeciwko Kiejstutowi jest faktem historycznym; historya idzie swoją drogą, a w dramacie nic się dziać nie może i nie powinno bez powodu. — Sposób, w jaki autor każe się wahającemu Jagiełle zdecydować ostatecznie na pochwycenie za oręż przeciwko Kiejstutowi i złączenie się z Krzyżakami, bardzo również niefortunny. Przecież zniewaga wyrządzona przez utnego Krzyżaka potężnemu władzcy Litwy, jego groźba śmiała nie do walki ze stryjem skłonić go wina, ale chyba do stanowczego pojednania się z nim i sprymierzenia przeciwko pyszałkowatemu Zakonowi! W ogóle przyszły bohater z pod Tannenbergu w dość ladem świetle zarysowuje się w dramacie, a i Witołd ne bardzo zręcznie wpleciony w akcyą. Pozwolilibyśmy sobie przy téj sposobności wystąpić w ogóle przeciwko wprowadzaniu na scenę w tak podrzędnych rolach posaci tak wybitnych, jaką w dziejach Litwy jest niewątpliwie dzielny Kiejstutowicz. — W staréj Birucie próżnobyszukał téj na poły mitycznéj kapłanki litewskiego Znica, tak uroczo przedstawiającéj się w Witoloraudzie Kraszwskiego; Biruta w dramacie Asnyka wygląda raczéj na jowialną staruszkę, à la Pani Jowialska w komedyi Fredry. Gdy Kiejstut przypomina jéj lata młodzieńczę, swe do niéj umizgi, — pani Kiejstutowa odpowiada mu wstydliwie:

„E wstydź się Jegomość
Wspominać o tém przy dzieciach.“

Nie lepiéj przedstawia się, gdy mówi do powracającego z wyprawy Kiejstuta te trywialne nieco słowa:

„Późno mój staruszku
Powracasz do nas. Już Cię nie puścimy,
Lecz przykujemy w kącie na łańcuszku.“

Nie stósowne też w ustach Biruty takie sentymenta, jak:

„Trzeba nareszcie przywyknąć kobiecie,
Ze mąż nie dla niéj.“...

Wojdyłło, mąż księżnéj Maryi, siostry Jagiełłowéj, w pierwszym akcie zakreślony na szersze rozmiary, za szybko schodzi z widowni, pozostając dla widza pod niejednym względem zagadką psychologiczną.

Wyliczywszy na wstępie jednym tchem te wady, rozwiedźmyż się teraz szerzéj nad dodatnią stroną Asnykowéj tragedyi, przyczém będziemy jeszcze mieli niejednokrotnie sposobność zanotowania drobniejszych usterek.

Poeta, jeżeli się nie mylimy, postawić zamierzył w dramacie naprzeciw sobie dwie postacie odmienne zupełnie: Kiejstuta i Konrada. Czy pomysł to dla dramatu szczęśliwy, czy to zestawienie dwóch żywiołów wręcz sobie przeciwnych, ale nie stykających się i nie wyradzających ztąd żadnych pomiędzy sobą kolizyi, w ogóle nadaje się do dramatycznego utworu, rozstrzygać nie będziemy, — tyle pewna jednak, że autor, jeżeli takie zadanie zakreślił sobie rzeczywiście, dokonał go znakomicie. Kiejstut to rycerz średniowieczny w najpiękniejszém tego słowa znaczeniu. Autor nie odstąpił od historycznéj tradycyi, przedstawiając nam w tytułowym bohaterze swego dramatu wojownika bez trwogi i bez zmazy. Kiejstut, choć go nie oświecił jeszcze ożywczy promień chrześciaństwa, co niebawem miał zabłysnąć nad Litwą, nie ustępuje w niczém wzorowym reprezentantom szlachetnéj i dzielnéj rycerskości Zachodu; może on bez przesady powiedzieć o sobie, oddając pod sąd Wojdyłłę:

„Kiejstut stary
Myślał, że wolną od krwi dłoń zachowa.“

Najlepszą charakterystykę sędziwego władcy Litwy znajdziemy pono we własnych jego słowach, wypowiedzianych w ostatnim akcie do Konrada:

„Jam w życiu sobie wytknął prostą drogę;
Kraj swój kochając i czcząc swoje bóstwa,
Żyłem wciąż prawdą — więc się znać nie mogę
Na krętych ścieżkach fałszu i oszustwa.“

Taki Kiejstut nie daje wiary „cnocie, co chytrze śladem zbrodni kroczy.“ On ostatnim przedstawicielem staréj Litwy, co przeżył już czas swój i niezdolny pogodzić się z ideami młodszego pokolenia. Jego jedynym wrogiem to nieprzyjaciel postrenny, a przedewszystkiém Zakon krzyżacki; odważny w boju, chętnie przebacza winy pokonanym i nie na długo zdolen zachować w obec nich twarz surową. Szkoda tylko, że autor pod tym względem przesadził nieco i z téj szlachetnéj wspaniałomyślności zrobił słabość nierycerską niekiedy, nie zawsze dającą się uniewinnić, że tylko wspomnimy chwiejność Kiejstuta w postępowaniu z Wojdyłłą. Razi również w Kiejstucie Asnyka zbytni sentymentalizm, właściwy może przekwitłemu rycerstwu zachodniéj i środkowéj Europy, nie przystający atoli do chrobréj postaci litewskiego bohatera. Napominającemu go Wajdelocie, aby nie okazywał litości nad tym, co na nią nie zasługuje, odpowiada Kiejstut następującą filozoficzną sentencyą:

„To nie jest litość, która mnie wprowadza
W taką zadumę. — Myślę, gdzie się wszczyna
A gdzie się kończy tajemnicza władza,
Którą ma naród karać swego syna,
I gdzie granica prawa, co oddziela
Wyrok sędziego od ciosu mściciela.“

Przyzna każdy, że takie zastanawianie się „nad rzeczy istotą,“ choć w istocie bardzo głębokie, w Kiejstucie, i w takiéj chwili co najmniéj nieodpowiednie.

Konrad, to postać wręcz odmienna od Kiejstuta. Syn Gedymina „przywykł sądzić czyny, nie zamiary, i to rozumie, na co patrzą oczy, zna jednę prawość,“ — syn Kiejstuta wszystko poświęcił i podeptał, opuścił ojczyznę, żonę, ojca, własnéj pozbył się czci, aby dokonać straszliwego zamiaru, pomścić na Zakonie Litwę. Ale za zbrodnię straszna dosięga go kara. Posłuchajmy wyznania jego w chwili, gdy Marya zdradza przed nim swoję żądzę pomszczenia się na Kiejstucie:

„Kiedym porzucał swe rodzinne pręgi,
Miłość i szczęście, ojczyznę i wiarę,
Ohydną zdrajcy przybierając postać,
Byle pełzając ukradkiem jak żmija
Do serca hydry krzyżackiéj się dostać,
I cios w przyszłości zadać, co zabija;
Przygotowany byłem, że me czyny
Przyjdzie opłacać straszną serca męką —
Nie przewidziałem jednak téj godziny,
Że tak stać będę z skrępowaną ręką,
Kiedy w pierś ojca godzą zbójców dłonie,
Że nie dobędę z pochwy swego miecza,
Ani go piersią swoją nie zasłonię.
Więc się dziś wstrząsa natura człowiecza,
Na to się wzdryga zgwałcona przyroda.“

ktyczny interes dla Rosyan, przebywających w Warszawie. — Dziwném jest, a jednak prawda, że w olbrzymiéj, przepełnionéj najinteligentniejszą i najwykwintniejszą publicznością polską sali ratuszowéj, nie mogliśmy nigdy dostrzedz ani jednego z naszych. Rosyanie nie uczęszczają na odczyty! — mówią Polacy. — Ileż to ironii w tych słowach, jakiż to sarkazm złośliwy dla naszych „roznosicieli oświaty i postępu,“ dla naszych „diejatielów,“ którzy nie szczędząc żywota swojego, dokładają wszelkich sił, ażeby i tutaj zaszczepić zasady liberalizmu swojego.“ Daléj autor radząc panom diejatielom wszelkiego rodzaju uczęszczać na odczyty polskie, zapewnia, że mogliby z nich się nauczyć nie jednéj pięknéj i pożytecznéj rzeczy.

NIEMCY.

* Berlin, 4 kwietnia. Germania donosi, iż coraz więcéj utwierdza się wiadomość, że rząd na dodatkowéj sesyi przedłoży sejmowi projekt w sprawie ustaw majowych. Projekt ten, pisze daléj organ katolicki, domaga się, aby sejm przyznał rządowi moc zmienienia lub wykonywania wedle swéj opinii prawa z 11 maja 1873 roku, dotyczącego ustanawiania księży na posadach duchownych i egzaminu teologicznego. „Dyskrecyonalnéj téj władzy“ domaga się rząd głównie ze względu na egzamin teologiczny, który to przepis ustaw majowych zamierza w zasadzie i nadal utrzymać. Germania twierdzi, iż nie jest dotąd zupełnie jeszcze pewną rzeczą, czy rząd w rzeczy saméj zażąda udzielenia sobie téj „dyskrecyonalnéj władzy“, a daléj, czy domaga jéj się na dłuższy lub krótszy przeciąg czasu. Kwestyą dalszą jest także, pisze daléj dziennik katolicki, czy rząd w chwili obecnéj nie chce wcale przystąpić do rewizyi ustaw majowych, czy téż otrzymawszy od sejmu tę „dyskrecyonalną władzę“, zamierza chwilowo łagodniéj wykonywać niektóre przepisy ustaw majowych, nim dokonałby rewizyi praw kościelno-politycznych, do czego w każdym razie potrzeba dłuższego czasu. — W przeglądzie zaś tygodniowym pisze Germania co następuje: „Zdaje nam się, że ks. Bismarck musi wielce cieszyć się z postępów, jakie czyni kulturkampf we Francyi. Radość ta nie pochodzi z nienawiści przeciw Kościołowi katolickiemu lub Jezuitom, — ponieważ kanclerz jak najpewniéj wie o tém, że Freycinet i Ferry kilku przestarzałemi ustawami nie są zdolni pokonać tak wielkiéj potęgi; — nie! prawdopodobnie tylko dla tego, że zamieszka wewnętrzna przeszkodzi Francyi, że nie będzie mogła rozpocząć akcyi zewnętrznéj. Sądzićby téż można, że ks. Bismarck w konsekwencyi pragnie jak najprędzéj zakończyć w Prusach spór wewnętrzny. W kierunku tym działa on także, — ale, niestety, wedle zwykłéj swéj taktyki. Może ma on nadzieję, że przez odwlekanie stanowczego załatwienia téj sprawy bez poczynienia ze swéj strony ważnych ustępstw zmusi Stolicę św., by się zgodziła na ustawy majowe. Tylko w ten sposób można sobie wytłómaczyć te dziwne a bez nadziei przeprowadzenia ich projekta pism oficyalnych, które tylko usiłują sprawę zamącić. Na wszystkie te propozycye mamy jednę tylko odpowiedź: rząd niech się zwróci do Stolicy św.! W rękach Papieża spoczywa ostateczna decyzya; Ojciec św. zawiązał na nowo w uprzejmy sposób układy przez publiczne ogłoszenie ostatniego listu swego, a zadaniem jest teraz rządu, by te układy doprowadził do pomyślnego końca. Porozumienie pomiędzy Rzymem a Berlinem jedyną jest drogą, by przywrócić spokój wewnątrz Prus: takie ceterum censeo dajemy w odpowiedzi na wszelkie projekta i dysputy.

Korespondent berliński do Westf. Merkur takie nad „tą dyskrecyonalną“ władzą, jakiéj ma rząd zażądać, czyni uwagi: „Wątpię, czy reprezentacya kraju zgodzi się na to żądanie rządowe: przedewszystkiém zaś wątpię bardzo, czyby się centrum na to zgodziło. Być może, że pogłoski o zamiarze rządu, rozsiewane w różnych pismach, mają tylko na celu zbadać, co na to powie opinia publiczna: pogłoski te może tylko wyrażają życzenia, nie zaś rzeczywiste kroki, jakie rząd chce przedsięwziąć. Nie jest także całkiém jasno, dla czego w tym celu rząd ma się odnieść do sejmu, ponieważ nacyonał-liberali już przez uchwalenie ustaw majowych dali rządowi tak obszerną władzę „dyskrecyonalną“, jakiéj tylko rząd może sobie życzyć. Jeżeli np. Stolica święta chciałaby z rządem pruskim zawrzeć ze względu na ustanawianie księży na posadach pewien modus vivendi, to bez odwołania się do sejmu możnaby załatwić tę sprawę, która w rzeczy saméj nie jest łatwa z powodu koncesyi, jakie tak rząd, jak Rzym miałby poczynić. Ze względu np. na veto rządu przeciw ustanawianiu na posadach pewnych księży możnaby tę kwestyą załatwić z zupełném pominięciem „trybunału dla spraw kościelnych“, ponieważ § 16 ustawy z 11 maja 1873 powiada, iż nie potwierdzony przez naczelnego prezesa ksiądz może zanieść apelacyą do tego trybunału, nie mówi zaś, że się doń musi udać. Prócz tego ze względu na egzamin teologiczny ma minister na zasadzie ustaw majowych przyznane sobie różne prawa dyspensowania itd... W każdym razie żądanie rządu, by mu sejm udzielił władzy „dyskrecyonalnéj“, byłoby ze względu na przyszłość potępieniem ustaw majowych... Sądzę daléj, że centrum nie otrzymało, że tak się wyrażę, ani z Rzymu, ani z Berlina oficyalnego zawiadomienia o przebiegu rokowań głównie z téj przyczyny, iż do téj chwili obie strony nie wiedzą jeszcze całkiém na pewno, jaki ostateczny rezultat będą miały układy.“

Westf. Merkur mówiąc o téj władzy „dyskrecyonalnéj“, jakiéj rząd chce zażądać w kwestyi religijnéj, proponuje p. Pindterowi, redaktorowi Nordd. Allg. Ztg, aby w piśmie tém podał projekt rozszerzenia téj władzy także i na inne sfery i to w sposób następujący: 1) trzeba najprzód budżet podwyższyć rocznie o 500 milionów i pozostawić rządowi do woli, w jakiéj wysokości chce na ludność nałożyć podatki; 2) siłę zrojną na stopie pokojowéj z 401 tysięcy trzeba podwyższyć do 900 tysięcy: rząd jednak wedle swéj opinii może zmniejszyć tę liczbę; 3) każde polityczne przestępstwo winno być śmiercią karane: zamiast téj kary rząd podług swéj „dyskrecyonalnéj“ władzy może inną naznaczyć, aż do 3 m. grzywien; 4) zakazać trzeba wszelkich opozycyjnych pism, pozostawiając rządowi do woli, by niektórym z nich mógł pozwolić i nadal się ukazywać; 5) trzeba z parlamentu usunąć tych posłów, którzy odrzucą jeden z projektów rządowych: kanclerz jednak może pozwolić niektórym z tych opozycyjnych posłów pozostać w parlamencie; 6) „dyskrecyonalną“ władzę rządu rozszerzyć trzeba a) na wszystkie obowięzujące dotąd prawa, b) na wszystkich landratów, żandarmów i policyantów w ten sposób, by wszystkim tym organom rządowym wolno było ustawy, do których uchwalenia w części przyczynił się także „ograniczony rozum poddanych“, tłómaczyć wedle swego urzędowego rozumu; 7) trzeba w całych Prusach ogłosić wieczny stan oblężenia: rząd jednak może znieść ten stan oblężenia w niektórych okolicach, które zawsze okazywały wierność rządowi; 8) trzeba powiększyć dziesięćkroć dotacyą dla pism „gadzinowych“, ale łaskawie im pozwolić, by tylko tyle z tego skonsumowały, co mogą znieść. Być może, że p. Pindter propozycye te wkrótce zamieści w łamach swego pisma.

Przy uzupełniających wyborach do parlamentu w czwartym hanowerskim okręgu wyborczym odniosła partya centrum świetne zwycięztwo: kandydat jéj Landsberg zwyciężył 11,982 głosami; narodowo-liberał Schröder otrzymał 8401 głosy, socyalno-demokrata Freytag 978, postępowiec Traeger 144 głosy. Zwycięztwo pana Landsberga tém jest większe, iż partya narodowo-liberalna poruszyła wszelkie sprężyny, by tylko nie dopuścić jego wyboru. Mimo to narodowo-liberalizm poniósł klęskę, głównie dla tego, że w Hanowerze liberalizmowi z każdym dniem coraz bardziéj usuwa się ziemia z pod stóp. Za to partya postępowa może liczyć w przyszłości na coraz więcéj w tym kraju zwolenników.

Duchowieństwo dyecezyi monasterskiéj i paderbornskiéj postawiła już dawniéj zebrać się w maju, by się naradzić, jaką ma w przyszłości wobec rządu zająć postawę: z powodu jednak układów z Rzymem odłożono to zebranie do chwili, kiedy rząd wniesie na dodatkowéj sesyi sejmu pruskiego projekt w sprawie zmiany ustaw majowych.

Biskup Raess przesłał do duchowieństwa okólnik, w którym mu donosi o otwarciu małego seminaryum w Zillisheim, które od sześciu lat było zamknięte. W liście tym Biskup wyraża uznanie dla namiestnika Manteuffla i zarazem nadzieję, że także i małe seminaryum w Strasburgu będzie otwarte. W końcu tego ogłoszenia czytamy, iż nauka języka niemieckiego w seminaryum w Zillisheim będzie rozszerzona.

Monachium, 4 kwietnia. Dyrekcya policyi na mocy ustawy przeciw socyalistom nie zezwoliła na wiec niemieckiéj partyi, na którym o militaryzmie miał przemawiać poseł Sonnemann.

FRANCYA.

Słynny podróżnik szwedzki Nordenskjöld i kapitan Palander przybyli dnia 2 b. m. do Paryża. Oto opis ich przyjęcia:

Na dworcu północnym przyjmowali ich szwedzki poseł Sybbern z całym personałem poselskim, deputacye różnych francuzkich stowarzyszeń naukowych, wiele znakomitości, oraz mnóstwo dziennikarzy i wielu Szwedów, pomiędzy innymi rzeźbiarz Runeberg, syn zmarłego niedawno poety szwedzkiego. Dnia 3 o godz. 12 powitała Nordenskjölda deputacya paryskiéj rady gminnéj zapraszając go na akt uroczysty, który się odbył wieczorem o godzinie 8 i pół w cyrku na polach elyzejskich, staraniem Towarzystwa Jeograficznego pod przewodnictwem admirała Laroncière le Nourry, prezesa Towarzystwa, w obecności gościa, pana Ferry, księcia Oskara szwedzkiego, poselstwa szwedzkiego, kapitana Palander i jenerała Pitié, reprezentującego Prezydenta Rzeczypospolitéj. Na trybunach honorowych znajdowały się deputacye stowarzyszeń naukowych i wiele znakomitości. Po krótkiéj przemowie przewodniczącego i odpowiedzi Nordenskjölda, czytał tenże sławny jeograf sprawozdania ze swéj wyprawy. Kiedy znakomity podróżnik wspomniał, że on i towarzysze jego wystawieni byli na — 47° C. zimny dreszcz przeszedł zgromadzone panie, a głośne oklaski zagrzmiały, gdy mówca wzywał współudziału Francyi w ponownéj wyprawie, którą podjąć zamierza. Towarzystwo jeograficzne ofiarowało panu Nordenskjöld wielki medal złoty. O 9¼ zamknięto posiedzenie; dnia 4 b. m. przyjmował Nordenskjölda i Palandra Prezydent Rzeczypospolitéj.

W Sorbonie rozdawano dnia 3 nagrody, przy któréj to sposobności p. Ferry prezentował zgromadzeniu Nordenskjölda i wręczył mu insygnia komandorskie legii honorowéj, wyrażając życzenia ponowienia dawnego sojuszu Francyi ze Szwecyą. Zwracając się do obecnego królewicza szwedzkiego Oscara, wielbił Ferry świetną rolę Szwecyi w sprawie wolności sumienia w 17 wieku. Katolicy od dawna przywykli do tego widoku jak p. Ferry urąga wszelkiéj prawdzie historycznéj. Wielbienie tolerancyi szwedzkiéj jest nowym dowodem bezstronego pojmowania dziejów. Zapewne niedługo dowiemy się o zasługach, jakie około wolności sumienia położyła Rosya.

Według dziennika Moniteur miał Ojciec św. w odpowiedzi swéj ambasadorowi francuzkiemu, panu Desprez, oświadczyć, iż obowiązkiem jest Stolicy Apostolskiéj tak w dobrych jak i złych czasach otaczać swą opieką interesa religii, które téż są interesami narodu francuzkiego, odznaczającego się po wszystkie czasy uległością swą dla postanowień Stolicy św.

ROSYA.

* Do Berliner Tagebl. donoszą, że książę Orlow ma powrócić na posadę ambasadora w Paryżu i to, jak głoszą, po trzech tygodniowym urlopie. — W bezpośrednim związku z ostatniém odkryciem tajnéj drukarni stoi aresztowanie kuryera księcia Lieven (naczelnika ministerstwa domen). Aresztowano go zaraz po odkryciu drukarni w przedpokoju księcia. Kuryer ten należy do czynu wprawdzie podrzędnego (mniéj więcéj jest on woźnym ministeryalnym) lecz pomimo to miał on nihilistom dostarczać bardzo ważnych wiadomości. — Jenerał Gurko, popadł podobno w Petersburgu zupełnie w niełaskę i opuszcza, jak twierdzą, na zawsze stolicę nadnewską. Po zamianowaniu Loris Melikowa dyktatorem mianowany został jenerał Gurko „pomocnikiem komendanta gwardyi“, lecz i tę rangę dzierżył tylko tytularnie. Lanterne donosi, że obecnie Gurko żyje w Petersburgu jako zwyczajny prywatny człowiek. Popadł on, zdaniem tego dziennika, w niełaskę u cara, gdyż używał środków zbyt surowych względem nihilistów, a nawet przedstawiał je carowi jako jedynie skuteczne do słumienia podziemnych knowań nihilistycznych. Nawet wobec odmiennych zdań innych dygnitarzy sądu swego nie zmienił. Ztąd powstały intrygi, które go w końcu łaski carskiéj pozbawiły.

ANGLIA.

* Obecnie, kiedy w Anglii odbywają się wybory, ciekawą niezawodnie będzie dowiedzieć się, ile też w tym kraju pieniędzy wydać trzeba, aby zostać członkiem parlamentu. Ludwik baron Ompteda, znakomity znawca stósunków angielskich, podaje w ostatnim numerze pisma „Gegenwart“ interesujące pod tym względem szczegóły. Angielska Izba niższa liczy 652 krzeseł. Przy ostatnich ogólnych wyborach w r. 1874 było 187 mandatów pewnych, w których kandydat innego stronnictwa nie występował, a 465 niepewnych. Kandydatów było 1081. Każdy kandydat winien po wyborze przedłożyć Izbie spis wydatków z czasu ubiegania się o mandat, a rachunek ten przysięgą stwierdzić. Przez to urządzenie ma się zapobiedz przekupstwu i innym pośrednim nieuprawnionym wpływom na wyborców n. p. traktowania ich w publicznych szynkowniach i t. p. Ogólna suma wydatków zameldowanych w Izbie niższéj w r. 1874 wynosiła 21 milionów marek. Wybrani kandydaci (652) likwikowali sumę 12,800,000 mrk.; 429 przepadłych kandydatów likwidowało 8,200,000 mrk. Z pomiędzy wybranych kandydatów należało 350 do stronnictwa konserwatywnego, z których każdy wydał przecięciowo 21,800 mrk., 250 należało do stronnictwa liberalnego i wydali przecięciowo po 19,600 mrk.; 52 Homerulerów, każdy wydał po 5100 mrk. Z przepadłych kandydatów zapłaciło 161 konserwatystów każdy po 21,230 mrk.; 254 liberałów każdy po 18,400 mrk.; 14 Homerulerów każdy po 3840 mrk. Ogółem zatém zapłaciło 510 kandydatów stronnictwa konserwatywnego 11,041,100 mrk.; 504 stronnictwa liberalnego 9,574,000 mrk., a 66 Homerulerów 325,000 mrk. Kandydaci pewni wydali przecięciowo po 6600 mrk. Największą kwotę kosztował wybór w wiejskim okręgu wyborczym North Durham, wybierającym 2 posłów. Tu wydało 4 kandydatów ogółem 564,040 m., przecięciowo więc 141,010 mrk. W City of London (4 posłów) wynosiły koszta 6 kandydatów 211,400 mrk.; przecięciowo 35,233 mrk. W Chelsea (2 posłów) 4 kandydatów wydało 208,420 mrk.; w przecięciu 52,105 mrk. Wybrani 2 posłowie wydali tu razem 120,000 mrk.; przecięciowo więc 60,000 m. Widzimy więc, że ubieganie się o mandat poselski nie mało w Anglii kosztuje. A dodać należy, że od reformy ustawy wyborczéj w r. 1831 wydatki podobne o wiele się zmniejszyły. Obecnie trwają wybory w okręgach wiejskich tylko 2 dni, — dawniéj zaś trwały dwa tygodnie. Podczas tych dwóch tygodni urządzał każdy kandydat „Publichouse“, w którym ugaszczał bezpłatnie swych wyborców, a nadto niejednokrotnie i podwód im dostarczał. To tylko nadmienić należy, że wyborców wówczas było o wiele mniéj, gdyż tylko wolni „Freeholders“ byli uprawnieni do oddawania głosu. Kronika parlamentu donosi o jednym wyborze w Northumberland w r. 1826, gdzie 4 kandydatów wydało po 800,000 do 1,400,000 m. W West-Riding w Yorkshire dwie rodziny magnackie Fitz William i Lascelles kruszyły kopie o swego kandydata. Pierwsi popierali lorda Miltona, ostatni lorda Harnwooda. Zwyciężył lord Milton, a zwycięstwo to kosztowało przeszło 2,000,000 mrk. Mniéj więcéj to samo zapłacili i Lascelles, tak że przez to majątek ich został nadwerężony.

TELEGRAMY.

Bukareszt, 4 kwietnia. Indépendance de Roumanie dowiaduje się, że Calimaki Catargi powróci jako rumuński poseł do Paryża.

Karlsruhe, 3 kwietnia. Cesarzewicz niemiecki odjechał dziś po południu do Berlina.

Peszt, 3 kwietnia. Fremy przybędzie tu jutro celem ponownego podjęcia umowy z rządem węgierskim nad budową kolei żelaznéj serbsko-węgierskiéj. Poczém uda się do Belgradu aby swe propozycye i serbskiemu gabinetowi przedłożyć.

Belgrad, 3 kwietnia. Pogłoski o dymisyi prezydenta ministrów Risticza i zastąpieniu go byłym ministrem prezydentem Marinowiczem są, jak urzędowo głoszą, bezpodstawne.

KRONIKA
miejscowa, prowincyonalna i zagraniczna.

* **Doniesienia urzędowe.** Król nadał radzcy sądu okręgowego Kleinwächterowi w Oleśnicy królewski order koronny trzeciéj klasy.

* **Eksportacya** zwłok śp. Jana hr. Działyńskiego z zamku Kórnickiego do kościoła odbyła się w piątek, w sobotę zaś spuszczono śmiertelne szczątki ostatniego z Działyńskich do familijnego grobowca. Liczne grono bliższych i dalszych krewnych, ciężko strapiona matka Celestyna z Zamoyskich hr. Tytusowa Działyńska, co w niemiéj boleści trzy doby przebyła na zwłokami jedynego syna, żona z książąt Czartoryskich, która na pierwszą wieść o chorobie męża przybyła z Paryża, siostry zmarłego hr.hr. Potocka i Grudzińska, kilku książąt Czartoryskich, Sapiechów Zamoyscy, wielki zastęp obywatelstwa, liczne grono duchowieństwa, ludu okolicznego mnogie zastępy towarzyszyły smutnemu pochodowi do pokrytego żałobnym kirem kościoła kórnickiego. Kondukt prowadził sędziwy proboszcz kórnicki ks. Janicki, który pochowawszy przed kilkunastu laty śp. hr. Tytusa nie przeczuwał, iż mu jeszcze przyjdzie garść ziemi rzucić na trumnę jego syna. Mowy pogrzebowéj nie było wcale na wyraźne życzenie rodziny a podobno i zmarłego. Wśród żałobnego śpiewu kapłanów, rzęsistych salw bractwa strzeleckiego i urzędników leśnych z dóbr kórnickich złamano miecz (Zamoyski) strzaskano tarcz herbową (M. Żółtowski) i złamano pieczęć rodową (książę Czartoryski), — poczem zwłoki śp. hr. Jana spuszczono do grobowca. Niech, jak umarł pojednany z Bogiem, w jedności z Kościołem i we czci narodu, tak téż uzyska odpoczynek wieczny i zachowa pamięć niestartą w Kościele i w społeczeństwie naszém. R i p.

* **W związku** z przesłaną panu ministrowi wyznań, Puttkamerowi petycyą katolickich Ojców Rodzin miasta Poznania pozostaje wiadomość, że inspektora szkół miejskich w Poznaniu p. nadburmistrza Kohleisa zapytała z polecenia p. Puttkamera tutejsza Król. Rejencya, czy w szkołach tutejszych udzielali księża naukę religii św. — i dla czego daléj udzielana przez nich nie bywa, powtóre czy przygotowanie dzieci do pierwszych Sakramentów św. odbywało się dawniéj w lokalach szkólnych. Inspektorom lokalnym polecił p. Kohleis, aby starszych nauczycieli protokularnie przesłuchali celem zbadania téj sprawy. — My z naszéj strony możemy zapewnić pana inspektora, że tak ks. dziekan Kessler jak i ks. prob. Raatz naukę religii udzielali, i że w niektórych lokalach szkólnych przygotowywanie dzieci do pierwszych Sakramentów świętych się odbywało.

* **Pan prof. Szafarkiewicz** (Poznań, Wrocławska ulica nr. 9) rozpoczyna z pomocą zdolnych pedagogów 10-tygodniowy kurs handlowy dla panien od 26 kwietnia do 3 lipca rb. Uwzględniając potrzebę zdobycia pewnych wiadomości technicznych do racyonalnego prowadzenia domu i gospodarstwa, oraz do pomocnego wyręczania mężczyzn lub też w danym razie zarabiania na chleb powszedni w handlach i kantorach, zamierza szan. profesor w kursie tym wykładać następujące przedmioty: a) rachunki praktyczne, b) prowadzenie ksiąg handlowych, c) korespondencyą handlową, d) kaligrafią. Lekcyi tygodniowo będzie 12; szkólne wynosić będzie na cały kurs 60 marek czyli 20 tal. Mieszkania dla zamiejscowych uczennic wskaże łaskawie dyrekcya Towarzystwa pomocy naukowéj dla dziewcząt pod adresem Wnéj Bibianny Moraczewskiéj, Poznań, Wilhelm. ulica 18. Zgłoszenia do pierwszego kursu przyjmuje się do 20 kwietnia. Spodziewać się należy, że przedsiębiorstwo to, będące na czasie, zyska wszechstronne poparcie.

* **Teatr.** Jutro na benefis pani Emmy Skirmuntowéj (Schürrer) dana będzie oporetka w 3 aktach Strausa: Zemsta Nietopérza. Pani S. pracująca u nas od dawna na scenie zyskała sobie powszechne uznanie u publiczności, to téż spodziewamy się, że jutro teatr się zapełni. Przedstawienie éperetki téj było na scenie naszéj zawsze bardzo staranne — a niezawodnie wypadnie ono jutro jeszcze lepiéj, jeżeli artyści zobaczą, że mają przed sobą licznych widzów, a nie pustki.

* **Posiedzenie Wydziału lekarskiego** Towarzystwa Przyjaciół Nauk odbędzie się w czwartek dnia 8 kwietnia rb. o godzinie 6téj wieczorem w lokalu Tow. przy Młyńskiéj ulicy 35. Dr. Święcicki sekretarz.

* **P. Doroszyński** otrzymał pozwolenie dawania przedstawień w Warszawie w Eldorado od dnia 1 maja roku bież. Początkowo przedstawienia te odbywać się będą w teatrzyku zimowym, następnie zaś przeniesione zostaną do letniego, po stósownem jego odświeżeniu.

Kiejstut ginie z rozkazu okrutnéj Maryi w więzieniu, którego opuścić nie chciał, choć miał sposobność ucieczki, ginie dla tego, że dobrodusznie innych mierząc podług siebie, zbytnio zaufał zdradnéj obietnicy, ale los przyjmuje z spokojem, bo wie, że na świecie nie ma już dla niego miejsca:

„Świat dzisiaj dla mnie jest pustynią ciemną,
To, czém wprzód żyłem, ludzie mi wydarli.
Przyszłość nie wróci, nie wstaną umarli,
Jestem już niczém, nie ma wracać po co.“

Kiejstut umiera, bo jego życie Litwie przyniosłoby tylko nieszczęście:

... „Z wolności mojéj wróg korzystać będzie;
Nie chcę powodem być domowéj wojny,
Nie chcę Krzyżakom służyć za narzędzie,
I wolę tutaj umierać spokojny.“

A Konrad? W jego oczach umiera Aldona, przygnieciona nadmiarem boleści, gdy on na własnego ojca wydaje wyrok potępiający; ze śmiercią Kiejstuta, któréj odwrócić nie potrafił, do któréj owszem wbrew woli sam się przyczynił, „wszystkie węzły jego serca stargane,“

„Teraz myśli moje
Na zawsze w krwawéj kałuży zagrzęzły,
Nic mnie nie trzyma. Sam jeden już stoję,“

więc idzie, „gdzie wytknięta droga — truć i zabijać i niweczyć wroga,“ — bo

„Trudno temu, co raz fałszu zarwie,
Choć w dobréj myśli duszę swoję splami,
Ożyć na nowo w niewinności barwie
I szlachetnemi zajaśnieć czynami.
Wieczna go klątwa potém w życiu ściga...
Pcha do występku, przed którym się wzdryga...
I cała jego rąk skalanych praca,
Pomimo woli na złe się obraca.“

Przedstawiliśmy w kilku zaledwie rysach antytezę tych dwóch postaci, świetnie przeprowadzoną w dramacie. Wymowniéj Wallenrodyzmu nikt u nas nie potępił, nikt w piękniejszym świetle naprzeciw niemu nie postawił prawdziwéj miłości ojczyzny, pragnącéj służyć jéj na prawéj jedynie drodze, godziwemi jedynie środkami; bo prawdziwa miłość znać się nie może „na krytych ścieżkach fałszu i oszustwa,“ a Kiejstut trafnie mówi, że „w staréj głowie jego się nie mieści, by miał kraj zbawić, kto się pozbył cześci.“

Demoniczny charakter księżnéj Maryi, skreślony z wielką siłą i prawdą psychiczną, zyskuje jeszcze przez to, że autor przeciwstawił jéj niejako świetlaną postać prześladowanéj od losu Aldony; obu tych kreacyi kobiecych szczerze autorowi powinszować należy.

Choć nie piszemy szczegółowéj recenzyi, trudno nam jednak pominąć kilka drobniejszych usterek, które, jakkolwiek mało znaczące, nie powinny wszelako szpecić tak pięknego utworu. Pan Asnyk włada językiem pięknym i czystym, to téż dziwią nas tém więcéj błędy przeciwko językowi, jakich się niekiedy dopuszcza w Kiejstucie. Wiersze jak:

„Ja Ci nie wyjdę z najmniejszym zarzutem,“ lub „Chciałbym, by poznał, że to nie przelewki, — Ze mną, lecz całe więzienie to żarty,“ nie dobre robią wrażenie. Dość niefortunne również wyrażenie: „i wypłakuję oczy precz za mężem,“ z czego p. Różycka zrobiła klasyczne: „i wypłakują oczy prek za mężem.“

Na zakończenie słów kilka o wystawieniu Kiejstuta na naszéj scenie i grze poszczególnych artystów. Całość przedstawienia wypadła nie bardzo świetnie; pomijamy już nader licho się przedstawiające orszaki książęce i rycerzy, — aleć i pp. artyści czy z braku czasu, czy z innego powodu z małemi wyjątkami nie bardzo staranne zdradzali przygotowanie, w skutek czego za nadto często i nazbyt widocznie szukać im przychodziło pomocy suflera; miéjmy nadzieję, że drugie przedstawienie wypadnie pod tym względem lepiéj. — P. Konarski z roli tytułowéj wywiązał się ku zupełnemu zadowolnieniu naszemu; gra jego była przez cały dramat równą i jednolitą; zarzucićbyśmy mu chyba mogli jednostajną nieco modulacyą głosu, zdolną niekiedy znużyć słuchacza. Co do pojęcia Kiejstuta zrobilibyśmy panu Kon. uwagę, że jeżeli autor w Kiejstuta już za wiele wlał sentymentalizmu, to artysta dozę tę jeszcze znacznie przesadził; naszém zdaniem byłby p. Konarski o wiele podniósł swoję rolę, gdyby wbrew nawet autorowi więcéj był jako Kiejstut rzutki i energiczny. — P. Łucyan w roli Jagiełły niewielkiéj i niezbyt wdzięcznéj zrobił, co się zrobić dało; charakterystyka zewnętrzna nie pozostawiała nic do życzenia, chyba tylko, że Jagiełło wyglądał za stary nieco. P. Hierowski trudności roli Konrada nie pokonał zupełnie; tragiczności nie wyraża się bezustannym krzykiem, który zwłaszcza w małym teatrzyku naszym razi niesłychanie słuchaczy o delikatniejszém uchu. — Role kobiece odegrały pp. Bieńkowska i Disterlo w sposób niezadowalający nas wcale. P. Dist. głos nie nadaje się już z natury swéj do ról tak forsownych, jak rola ks. Maryi; w grze jéj nie było wcale téj miary, oddzielającéj tragiczną siłę od śmiesznego szamotania się. P. Bieńkowska lepszą była w roli Aldony, aniżeli zwykle, ale zawsze jeszcze za wiele było w grze jéj fałszywego patosu i manierowanéj deklamacyi. P. Rzecznik dobrze wywiązał się ze swéj roli jak Kuno, z uznaniem również wyrazić się możemy o grze p. Lisickiego w roli Butryma.

* **Policmajster warszawski** zakazał posługaczom publicznym sprzedawać po ulicach gazet, telegramów, broszur, książek i wszelkich druków.

* **Wyrokiem prawomocnym** byłego sądu powiatowego w Poznaniu z dnia 22 września 1879 uznany został list zastawny nowego ziemstwa kredytowego dla WKs. Poznańskiego ser. III. nr. 1838 na 100 tal. czyli 300 mrk. za amortyzowany.

* **Galicyjska koléj** Karola Ludwika miała od 21 do 30 marca dochodu 262,434 złt. a więc. 7379 złt. więcéj jak w tymże czasie roku zeszłego.

* **Kalendarz.** Jutro we wtorek, dnia 6 kwietnia, Celestyny p. Wschód słońca o godzinie 5 minut 24. Zachód o godzinie 6 minut 42.

Długość dnia 13 godzin 18 minut.

Wypadki historyczne. 1361 Pierwsze założenie Akademii krakowskiéj. — 1551 Śmierć Barbary Radziwiłłównéj. — 1617 Wyprawa Władysława IV. na Moskwę. — 1831 Powstanie Niemenczyna i Szyrwint. — 1846 Usamowolnienie chłopów w Galicyi. — 1849 Legion polski w bitwie pod Isaszeg.

Ostatnie telegramy.

Londyn, 4 kwietnia. Aż do północy znany jest rezultat 412 wyborów. Z tych przypada 271 na liberałów, 141 na konserwatystów. Stronnictwo liberalne zyskało nowych krzeseł 59; jak się zdaje, będą liberałowie i bez homerulerów mieli większość w parlamencie.

PRZYBYLI DO POZNANIA

dnia 5 kwietnia.

BAZAR. Książę Zdzisław i Adam Czartoryscy z Rokosowa, hr. Żółtowski z Nekli, Grabowski z Tokarzewa, Kurnatowski z Pożarowa, Czarnecki z Kargowy, Chłapowski z Szółdr, Kotliński z Ostrowa, Zabłocki z Wrocławia, Turno z Objezierza, Broekere z Kamienia, hr. Mielrzyński z Chobienic, Gólcz z Czewójewa, hr. Zamojski z Krakowa, hr. Łącki z Posadowa, Swinarski z Królestwa Pol., Obrębalski z Ciświcy, Jagielski z Ostrowa.

LUZINSKIEGO GRAND HOTEL DE FRANCE. Walter z żoną z Łubowka, Banarski z Warszawy, książę Radziwiłł z Antonina, hr. Bniński z familią z Ćmachowa, Wize z familią i Koźmian z Królestwa, hr. Czarnecki z Ruska, Vogt z Brandenburga, Deegen z Berlina.

HOTEL POD CZARNYM ORŁEM. Dr. Węclewski z familią, Boguliński z żoną i Goździewski z Środy, pani Załuskowska z synem z Daków, Dutkiewiczowa z Krakowa, Kaliski z Zatorów, Koszewski z Kiełczewa, Pawłowski z Kościana, Jordan z Chomęcic, Jander z Warszawy, Wiecki z Szlachcina, Wolński z Królestwa Polskiego, Schreiber z Berlina, Krzymiński z Poznania.

GOSPODARSTWO, HANDEL I PRZEMYSŁ.

B — **Poznań**, 3 kwietnia. (Sprawozdanie tygodniowe z obrotu ziemiopłodów). W ubiegłym tygodniu mieliśmy piękne dni wiosenne. Oziminy stoją wszędzie bardzo pięknie, podczas gdy na stan roślin olejnych w wielu miejscach narzekają. Uprawę pól prawie wszędzie rozpoczęto i dla tego deszcz byłby pożądany. Dowozy zboża pozostają teraz jak przedtém nadzwyczaj małe, tak iż zaczynają już brać z tutejszych składów. Niepomyślne sprawozdania zagraniczne na obrót handlowy tego tygodnia pozostały bez wpływu i ze strony naszych konsumentów okazała się przeważnie dobra ochota do kupna. Notowania nasze są w ten sposób słabe, że odbyt do Saksonii i Turyngii staje się prawie niepodobny. — Pszenica po stałych cenach, dobrze uwzględniana przez konsumentów. Na przesyłkę do Marchii i Saksonii użyto tylko drobnych partyi, 200—226,50 m. — Żyto przy słabéj podaży bardzo stale. Dowozy kolejowe wpływano daléj po większéj części do saskich gór spiżowych, 168—172,50 m. — Jęczmień dawał się dobrze spieniężyć do środkowych i północnych Niemiec, 152—168 m. — Owies żądany na miejscową potrzebę, 145 do —165 m. — Groch trzyma się: na paszę 151—154 m., wrzący 162—170 m. — Wyka do siewu znajdowała szybko kupców, 140—148 m. — Łubin słabo i trudno sprzedajny, na paszę 150—160 m., do siewu niebieski i żółty 75—82 m., — Taterka spokojnie, 130—136 m. — Nasiona olejne słabo, rzep zimowy i rzepik zimowy, 215—220 m. Wszystko za 1000 kilo. — Koniczyna prawie bez popytu, czerwona 30—45 m., biała 40—70 m. — Mąka stale i łatwa do zbycia; mąka pszenna Nr. 0 i I, 16—17 m., mąka żytnia Nr. 0 i I, 12,50—13 m. za 50 kilo.

Okowita. Położenie targu na okowitę można w ogóle nazwać bardzo stałem, ponieważ dla artykułu tego objawia się ochota do spekulacyi. Na zagraniczny rachunek było tylko bardzo mało poleceń do kupna, podczas gdy nasi tutejsi handlerze mianowicie na latowe termina wielkie czynili zakupna. Dopiero ku końcowi tygodnia, gdy Berlin donosił o niższych notowaniach, usposobienie się osłabiło i ceny spadły o 50 fenygów. Dowozy już bardzo się zmniejszają i okowita jak przedtém dla tutejszych sprytowni znajduje dobre zastósowanie. Na termina notowano następujące ceny: kwiecień 60,60 m., kwiecień-maj 60,80 m., maj-czerwiec 61,40 m., czerwiec-lipiec 62,— m., lipiec-sierpień 62,50 m. za 10,000 litr. procent.

Poznań, 5 kwietnia 1880.

Okowita, (z beczką) pr. 100 l. = 10,000% Tralles. Wypowiedziano 50,000 litrów, cena wypowiedziana 60,60, mrk. kwiecień 60,60, kwiecień-maj —,— maj 61,—, czerwiec 61,60, lipiec 62,20, sierpień —.— marek.

Ceny targowe w Poznaniu

dnia 5 kwietnia 1880.

		TOWAR piękny		średni		pośled	
Pszenica	50 kilogr.	11	10	10	50	9	90
Żyto	- -	8	50	8	35	8	20
Jęczmień	- -	8	20	7	80	7	50
Owies	- -	8	30	7	90	7	40
Groch wrzący	- -	8	50	8	20	8	10
Groch na paszę	- -	7	70	7	60	7	40
Kartofle	- -	—	—	—	—	—	—
Łubin żółty	- -	4	50	4	—	3	50
Łubin niebieski	- -	4	—	3	50	3	30
Rzepik zimowy	- -	—	—	—	—	—	—
Rzep zimowy	- -	—	—	—	—	—	—
Wyka	- -	7	—	6	70	6	50

(Sprawozdanie giełdowe). — **Poznań**, 5 kwietnia. 4% listy zast. poznańskie 99,20. 4% listy rentowa pozn. 99,80. 5% powiatowo obligacye 103,—. 4½% powiatowe obligacye —,—. 3½% śląskie listy zastawne —,—. 4% śląskie listy rentowe 100,—. Kwilecki, Potocki i Sp. (Bank rólniczy) 68,—, Pozn. akcyjne stowarzyszenie sprytowe 49,—. Poznański bank prowincyonalny 110,—. 4% pożyczka państw. 99,50. 4½% pruska pożyczka ukonsolid. 106,50 3½% obligi długu państw. 95,—, Marchijsko-pozn. 31.—, Marchijsk.-pozn. k. ż. 5% akc. zakł. 102,50. Starogardzko-pozn. k. ż. 103,—, Austr. noty bankowe 171,70. Polskie likw. listy 56,80 Rosyjskie noty bankowe 215,30 marek.

Bydgoszcz 3 kwietnia.

(Sprawozdanie izby handlowéj). Ceny za 1000 kilogr.

Pszenica słabo, jasna 124—126 funt. hol. 202—208, płac., ciemna i szklista 125—128 funt. 208—215 płc., odchód 118—122 funt. hol. 175—195 pł.

Żyto popyt, w miejscu krajowe 123 funt. hol. 164—166 pł., polskie 122 funt. 162—163 płc.

Jęczmień spok., piękny do browarów 162—165 pł. wielki 160—162, drobny 150—155 płc.

Owies niezm., w miejscu 145—150 płc.

Groch wrzący 155—165 płc., na paszę 150—155 płc.

Kukurudza, rzepak i rzepik bez int.

Okowita niżej, za 100 litr. à 100% 58,50—59 płc.

Berlin, 3 kwietnia (spraw. urzędow.) Pszenica w miejscu bez in. Terminy: wyżéj. Za 1000 kil. w miejscu żąd. 200 do 234 według jakości; na miesiąc bieżący płacono —,—; na kwiecień-maj płacono 213,0—216,5; na maj-czerwiec płacono 214.5—217,5; na czerwiec-lipiec płac. 216—219; na lipiec-sierpień płac. 209—211,5; na wrzesień-październik płc. 204—205,5. Wypowiedziano 232,000 kilogr. Cena wypowiedziana 215 m.

Żyto w miejscu popyt. Terminy wyżéj. Za 1000 kil. w miejscu żądano 169—180 według jakości; na miesiąc bieżący płac. —,—; na kwiecień-maj pł. 166—168,5; na maj pł. —,—; na maj-czerwiec płac. 166—168; na czerwiec-lipiec płc. 164,25 do 165,0; na lipiec-sierpień płacono —,—; na wrzesień-październik płacono 156—156,5. Wypowiedziano 51,000. Cena wypowiedzenia 167 m.

Jęczmień, niezm., za 1000 kil. mniejszego i większego ziarna żąd. 150-203 według jakosci.

Owies w miejscu słabiéj. Terminy potw. Za 1000 kilog. w miejscu żąd. 150—165 według jakości, na bieżący miesiąc płac. —,—; na kwiecień-maj płacono 145,05; na maj-czerwiec płacono 146,5—147,0; na czerwiec-lipiec płacono 149,—; na lipiec-sierpień nom. —,—. na wrzesieńpaździernik płac. —,—. Wypow. 20,000. Cena wyp. 145,5.

Kukurydza w miejscu staléj. W miejscu żąd. 140 do 145 według jakości.

Groch za 1000 kilog. wrzącego grochu 170—200. grochu na paszę żąd. 165—169 według jakości.

Olej rzepakowy staléj. Za 100 kil. w miejscu bez beczki —,— m., w miejscu z beczką —,— m., na miesiąc bieżący płacono 51,8—52,3; na kwiecień-maj płac. 51,8—52,3; na maj-czerwiec płac. 52,7—53; na czerwiec-lipiec płac. 54—53,6; na wrzesień-październik płac. 56,0—56,3; na październik-listopad —; na listopad-grudzień płc. 56,5—56,8. Wypowiedziano 9700. Ceny wypowiedzenia 52,8 marek.

Okowita. Terminy: staléj. Za 100 litr. á 100 pct. — 10,000 litr. proct. w miejscu bez beczki płacono 61,5, w miejscu z beczką płacono —,—; na miesiąc bieżący płac. 61,5—61,3—61,4; na kwiecień-maj pł. 61,5—61,3—61,4; na maj-czerwiec płacono 61,6—61,5; na czerwiec-lipiec płacono 62,4 do 62,3; na lipiec-sierpień płac. 63,4—63,1; na sierpień-wrzesień płacono 63,3—63,1—62,2; na wrzesień-październik płac 59,1—58,8—58,9. Wypowiedziano 120,000. Cena wypowiedzenia 61,4 marek.

Szczecin, 3 kwietnia. (Urzędowe spraw. giełdowe).

Pszenica słabo, za 1000 kilo w miejscu za żółtą 210—217 m., piękną —,— m., białą 215—220 m., na kwiecień —, na wiosnę płac. 213—211,5—212 m, na maj-czerwiec płac. 212—213,5 m., na czerwiec-lipiec płc. 213—215 mrk., na wrzesień-paźdz. płc. 204,5—205 mrk.

Żyto niżéj, za 1000 kilogr. w miejscu krajowe 170 do 172 marek, rosyjskie 168—170 marek. na kwiecień płac —, na wiosnę pł. i żąd. 164—166, pł. 166.5 m., na maj-czerwiec pł. 163,5—163—163,5 m.; na czerwiec-lipiec pł. 161—160,5—161 m. na wrzesień-paźdz. żąd. i płc. 152,0, żąd. 152,5 m.

Jęczmień spok., za 1000 kilog. w miejscu, do browaru 165—172 marek. lepszy —,— m. do paszy —,— marek. Chevalier —,— płc. m.

Owies stale, za 1000 kil. w miejscu 140—145 mr.

Olej rzepakowy spok., za 100 kilogr. w miejscu bez beczki w mniejszych ilościach w stanie płynnym żąd. 54,5 m., na kwiecień żąd. —.— marek, na kwiecień-maj płacono 52,05 m., na maj żąd. —,— m., na maj-czerwiec żąd. —,— m., na czerwiec-lipiec żądano —,— mrk., na wrzesień-paźdz. żąd. 56,0, płc. — m.

Okowita słabo, za 10,000 litr. proc. w miejscu bez beczki płacono 61.2 marek, w miejscu z beczką —,— marek. na wiosnę płac. 61,2 m., płc. i żąd. —,— m., na maj-czerwiec płac. 61,4 mrk., na czer.-lipiec pł. i ż. 62,2, na lipiec-sierpień żąd. 62,8 mrk., na sierp.-wresień płac. i żąd 63,0 m., na wrzesień-październik pł. 59,2—58,7, pł. i żąd. 58,8 m.

Telegram giełdowy Kuryera Poznańskiego.

Berlin, dnia 5 kwietnia 1880. Kursa końcowe.)

		Kapitały.	
Przenica osłab.		Galic. akc. k.	113,40
kwiecień-maj	219,—	Pr. consol. 4%	99,75
wrzesień-paźdz.	205,—	Pozn. listy z.	99,40
Żyto stało		Pozn. listy rent.	99,75
kwiecień-maj.	170,—	Austr. banknoty	171,10
maj-czerwiec	168.50	Austr. renta złota.	75,90
wrzesień-paźdz.	156.—	Austr. losy 1860.	124,40
Oléj rzep. słabo		Włochy	83,50
kwiecień-maj	52.—	Amerykany	100,75
wrzesień-paźdz.	56.—	Rumany	53,50
Okowita wyżéj		Ros. banknoty	214,90
w miejscu	62,—	Ros.-ang. pożyczka	88.—
kwiecień-maj	61,60	Ros. losy prem. 1866	149,25
sierpień-wrzesień	63,30	Pol. lik. l. zast.	57,—
wrzesień-paźdz.	59,—	Kredyty	490,—
w miejscu	—,—	Kolej państwowa	480,—
Owies		Lombardy.	144,—
kwiecień-maj	146,—	Usposob. staléj	
Wypow.-żyta	2250		
Wypow.-okow.	7000,0		

Szczecin, dnia 5 kwietnia 1880. (Kurs końc).

Przenica wyżéj		**Oléj rzep**, spok.	
wiosna	217,50	wiosna	52,50
maj-czerwiec	218,50	jesień	56,25
Żyto wyżéj		**Okowita** spok.	
wiosna	169,—	w miejscu	61,20
maj-czerwiec	165,—	wiosna	61 20
Owies —		czerwiec-lipiec	62,—
na —		**Petroleum**	
na —		kwiecień	9 25
na —			

Nabożeństwo żałobne

za duszę śp.

Ignacego

Moszczeńskiego

odprawi się w **Wągrówcu** we wtorek dnia 13 kwietnia r. b. o godzinie 10 rano we farze. (684)

Kantor mój znajduje się teraz przy (679)

ul. Fryderykowskiéj 1.

na pierwszém piętrze.

Fabryka nawozów chemicznych

Dr. Roman May, Poznań.

P. P.

Uniżenie podpisani podają Szanownéj Publiczności niniejszém do wiadomości, iż panu (623)

H. Terpitz

w Poznaniu, ul. Fryderykowska nr. 20

oddali sprzedaż swych rozmaitych gatunków

węgli kamiennych

i że uprawnili go do sprzedaży tychże gatunków po cenach nurtownych. Upraszamy przeto o łaskawe przesyłanie wspomnianemu panu zamówień, o których szybkie i jak najlepsze wykonanie każdego czasu starać się będziemy.

Bracią Steinitz

w Bytomiu G./Sl., hurtowny handel węgli kamiennych.

Powołując się na powyższe doniesienie polecam się jak najuniżeniéj łaskawym względom pp. właścicieli gorzelni, młynów parowych i fabryk i jestem na usługi z najtańszemi ofertami do najkorzystniejszego zawarcia kontraktów dostawy.

H. Terpitz,

ulica Fryderykowska nr. 27.

Nasza najdroższa córeczka (685)

JADWISIA

umarła po wielkich cierpieniach, o czém donoszą krewnym i przyjaciołom

stroskani rodzice

Barciszewscy.

Mchy, 4 kwietnia 1880.

Skład ubiorów męzkich

A. Kromolickiego

Poznań, ulica Jezuicka nr. 12

poleca wielki wybór podług najnowszych żurnali, tak własnego wyrobu, jako też wszelkich innych renomowanych fabryk. (371)

Wszelkie zamówienia wykonuje się śpiesznie, akuratnie i po najumiarkowańszych cenach.

Szanownéj Publiczności donoszę niniejszém uprzejmie, iż mój warsztat z ulicy półwiejskiéj nr. 30 pod nr. 5 przeniosłem i polecam się do wykonywania wszelkich robót w zakres mój wchodzących. (683)

F. Grześkiewicz

blachnierz.

Szanownéj Publiczności zwracam niniejszem uwagę na mój, świeżo założony skład (559)

machin do szycia

damskich, krawieckich i szewskich, ktorych z dniem 1go stycznia przejąłem na mój własny rachunek i po następujących, nader przystępnych cenach polecić mogę:

Machiny familijne, Systemu Singera, (stół orzech. eleg. z pięk. ozdobami, nowszéj konstrukcyi p. nazwą „**Singer Stahl Maschine.**“ 90 m.

Singera Słupkowe mach. dla szewców . . . . 200 „

Singera Circular Elastic „ . . . . 160 „

Singera Medium dla krawców . . . . 105 „

Z małą podwyżką ceny przystaję także na spłaty miesięczne.

M. Dziegiecki, Kościan.

Dom. Łąg p. Śremem

ma na sprzedaż

500 szt. szczep. gruszkowych

w różnych gatunkach od 2½ do 5 centm. średnicy przy ziemi, w cenie od 25 do 50 fen. sztuka. (677)

25 minut od Nachodu. Stacya kolei Wrocławsko-Pragskiéj.

Kąpiele Cudowa

Poczta — Telegraf w miejscu. Otwarcie 15 maja Hrab. Kłodzkie, obw. rejen. Wrocławski.

w skalistych i leśnych 2800' Hejszowskich Górach.

Sławne od dawna **źródła Natro-stalowe, kąpiele stalowe, gazowe,** bardzo obfite w kwas węglowy, kąpiele **siarczano-żelaziste, błotniste, natryskowe i parowe, zakład żętyczny.** Wypróbowane w **niedokrwistości, blednicy, słabości** każdego rodzaju, w **cierpieniach nerwowych, mózgowych, pacierzowych, reumatyzmie, pedogrze, katarach chron., błony śluzowéj i chorobach kobiecych.** (634)

Lekarze dyrygujący:

Tajny radzca zdrowia Dr. Scholz i Dr. Jacob.

Wody lecznicze

alkaliczno-żelaziste

c. k. Zakładu Krynica-Słotwiny

napełniane do flaszek ulepszoną metodą **Hechta,** mocą któréj namienione wody nawet po najdłuższem ich przechowywaniu, zarzymują w sobie wszelkie części składowe, a zatem swą właściwość i cały skutek leczniczy, są powszechnie uznanem lekarstwem: w niedokrewności i w blednicy nieocenionym lekiem we wszelkich chronicznych cierpieniach, żołądka lub kiszek, połączonych z osłabionem trawieniem lub z biegunką w rozlicznych chorobach organów płciowych u niewiast, tudzież są jedynem lekarstwem w chorobie angielskiéj i skrofulicznéj u dzieci, jako też w przeróżnych cierpieniach nerwowych, opartych na osłabieniu lub na niedokrewności. (5 8)

W Poznaniu do nabycia w aptekach: **Brandenburga, Jagielskiego, Kirschsteina, dr. Mankiewicza, Reimanna, Weissa, dr. Wachsmanna,** tudzież, w handlach: **Barcikowskiego i Sobeckiego.**

Zamówienia na wody krynicke przyjmuje c.k. **Zarząd zdrojowy (poczta Krynica w Galcyi).**

Rozsyłka wód rozpoczyna się corocznie w kwietniu.

Broszury o skutkach wód krynickich we wszelkich językach udziela się na żądanie bezpłatnie.

c. k. Zarząd zdrojowy w Krynicy.

Pakosław pod Rawiczem

ma na sprzedaż kilka tysięcy (675)

karłowatych szczepów gruszkowych

najlepszych gatunków francuzkich. Sztuka po **jednéj marce.**

Toruńskie pierniki

Gustawa Weese z Torunia odebrała i poleca (680)

Ludw. Chmielina,

naprzeciw fontanny,

obok schodów rat. buda poprzeczna.

Służący

w średnim wieku, żonaty, z trojgiem dzieci, zaopatrzony w dobre świadectwa poszukuje miejsca od 1 lipca rb.

Łaskawe zgłoszenia uprasza się przesyłać pod Adrs. (681)

I. Pytliński

Szamotuły, ulica Klasztorna.

Ekonom

kawaler. wolny od wojsk. w języku niem. biegły, poszukuje od 1 lipca rb. posady. Łaskawe oferty uprasza się sub. litr. **K. L. poste restante Kościan.** (678)

Handel wiktuałów

jest do sprzedania i zaraz do objęcia. Wiadomość w składzie cygar pana **H. Pawłowicza św. Marcin 66.**

Święta Paula

pr

Ks. Mngr. F. Lagrange

przełożył z francuzkiego

ks. T. K.

Dzieło to w 8ce XXXII i 328 str. ścisłego druku wyszło co dopiero i jest do nabycia w cenie 5 mrk., z fr. przesyłką 5 mrk. 20 fen. w księgarniach i w drukarni

Jarosława Leitgebra

w Poznaniu.

Lekcyi śpiewu

i gry na fortepianie

udziela (682)

Czarlińska,

ul. Teatralna nr. 5 I p.

Przygotow. do jednoroczné służby i do oficersk. Pensya. Kurs zaczyna się 5 Kwietnia. Przy ostatnim egzaminie złożyli wszyscy uczniowie zakładu. (591

Geisler, Major.

Bydgoszcz.

600 drzewek

orzechów włoskich

czteroletnich po 75 fen. za zt.s nabyć można w **Dom. Więckowice pod Wielkim Gajem.** (625)

Krawcy

do szycia surdutów.

10—12 doskonałych krawców do szycia surdutów i jeden na pracę dzienną znajdą jeszcze w mym warsztacie zatrudnienie. (672)

W. Tunmann.

Panny

biegłe w białem szyciu poszukuje

Seweryna Rakowska,

ul. św. Marcina 6 w podwórzu III piętr.

Również przyjmuje się tamże młode **panienki** w naukę szycia białego i krawieczyzny; za dokładne i sumienne wydoskonalenie uczennic zaręcza się. (660)

Ucznia

poszukuje księgarnia (676)

M. Leitgebra i Spółki

Poznań, Plac Wilhelmowski.

WSZELKIE NOWOSCI

na porę **wiosenną i latową** tak w **wyrobach** jako też w **konfekcyach damskich** odebraliśmy i polecamy po **cenach przystępnych.** (513)

Sławski & Bogusławski, Bazar.

Nakładem i drukiem Jarosława Leitgebra w Poznaniu.